**Nr. 214**

*Kuryer Poznański*
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
*Redakcya:*
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
*Administracya i Ekspedycya:*
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

# KURYER POZNAŃSKI.

**Rocznik XVIII**

*Przedpłata kwartalna*
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1889 Seite 281. q. Nr. 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
*Cena ogłoszeń*
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiowiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Środa, 18 września 1889

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 29. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreznie, Gdańsku. Kali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

## Zaproszenie do przedpłaty.

**„Kuryer Poznański“** kosztuje na wszystkich pocztach w cesarstwie niemieckiém

**marek 5.**

W mieście Poznaniu w ekspedycyi naszéj

**marek 4,**

z odnoszeniem do domu

**marek 4,50.**

We wszystkich innych krajach prenumerata poznańska z dołączeniem kosztów portoryum.

Upraszamy o wczesne zamówienia na urzędach pocztowych celem uniknięcia zwłoki w ekspedycyi.

*Poznań, 17 września.*

### Walka wyborcza we Francyi.

Minister spraw wewnętrznych, pan Constans, wystósował list otwarty do wyborców swych w Tuluzie — który z jednéj strony wyraża ufność ministra w pomyślny rezultat stanowczéj walki — z drugiéj strony zaś zdradza i to, że w sferach urzędowych francuskich obecną chwilę uważają za arcy-poważną. Pismo p. Constansa brzmi w następujący sposób:

„Kochani przyjacieie! Zapowiedziałem czasu swego przyjazd mój do Tuluzy na dzień 15 b. m. Obecne stósunki nie pozwalają mi wypełnić mego przyrzeczenia. Urząd mój nakazuje mi dbać pilnie i czuwać nad ogólnemi publicznemi sprawami; muszę więc przyjaciołom moim pozostawić pieczę nad osobistemi memi interesami — a sam jestem zmuszony poświęcić się wyłącznie tylko obowiązkom mego stanowiska. Wiem zresztą dobrze, że osobiste me sprawy w pewnych znajdują się rękach. Wyborcy Tuluzy dotychczas nigdy się jeszcze nie sprzeniewierzyli zasadom republikańskim — a i teraz na nowo dadzą oni dowód wierności swéj dla rzeczypospolitéj, walcząc energicznie przeciw zakusom o dyktaturę i głosując za dawniejszym swym deputowanym.

Po zapewnieniu tryumfu rzeczypospospolitéj, który już dziś niewątpliwym jest w całéj Francyi — a do którego przyczynicie się Waszą karnością, nie odmówię sobie téj wielkiéj przyjemności i przybędę do Was, aby Wam podziękować za nowy dowód zaufania dla starego Waszego przyjaciela i oddanego współziomka. Niech żyje rzeczpospolita!“

Pisma polityczne przepełnione są manifestami wyborczemi i wyznaniami politycznéj wiary. Między innnemi odznacza się odezwa Cassagnaca, oświadczającego, że „jest kandydatem wszystkich tych, co pragną dla siebie wolności a sprawiedliwości dla wszystkich — daléj zaś tych, których patryotyczne uczucia gnębi dzisiejsze poniżenie Francyi“. Co prawda trochę śmiałe oświadczenie w ustach zagorzałego zwolennika cesarstwa, któremu Francya zawdzięcza właśnie klęskę z 1870 roku.

Na dniu 15 b. m. odbyło się w „Cirque d'hiver“ walne zgromadzenie członków frakcyi radykalnéj, na którem p. Floquet wystąpił z gwałtowną mową przeciw stronnictwu bulanżystycznemu. Przywódzca frakcyi radykalnéj nie wspomniał ani słowem o rewizyi — ale domagał się energicznie zwłoki dla projektu rozdziału między Kościołem a państwem. Bulanżystycznym antagonistą p. Floqueta w obecnéj wyborczéj kampanii jest niejakiś p. Nicot, pisujący od czasu do czasu artykuły do dziennika „France“.

Otóż przeciw temu p. Nicot wystąpiło ostatniemi dniami jedno z politycznych pism paryskich ze zarzutem przywłaszczenia sobie pewnéj sumy pieniędzy. Kiedy na owem zgromadzeniu w cyrku zimowym p. Nicot wszedł na mównicę, aby odpowiedzieć na przemowę p. Floqueta, poczęto sobie z ręki do ręki podawać numer wspomnianego pisma a w końcu zażądano od p. Nicota, aby tłomaczył się w obec tak ciężkiego oskarżenia. Miasto zaprzeczyć lub bronić się, kandydat bulanżystyczny stracił zupełnie przytomność, zbladł i zeszedł z mównicy. Członkowie zgromadzenia poczęli z niego szydzić obrzucając go obraźliwemi przydomkami, a w końcu byłoby przyszło do walki na pięście, gdyby p. Nicot nie był opuścił miejsca zebrania.

Co się tyczy Boulangera, to najnowszy jego manifest wyborczy, wystósowany do wyborców 18 okręgu miasta Paryża — dotychczas jeszcze nie porozlepiany po ulicach — brzmi w dosłownem tłómaczeniu następnie:

„Do wyborców dzielnicy Montmartre.

Wyborcy!

Godzina z tęsknotą oczekiwana wybije wreszcie niezadługo. Za dni kilka Francya oświadczy się albo za prawą polityką republikańskiego stronnictwa narodowego — albo téż za fałszywą, podstępną polityką smutnéj gospodarki parlamentarnej. W istocie walczą obecnie ze sobą jeszcze tylko dwa stronnictwa, t. j. stronnictwo Ferrego i nasze — odkąd radykalni zrzekli się ostatecznie u stóp senatu wszelkiéj pretensyi do władzy. My żądamy rewizyi — a odmawiają nam jéj nasi przeciwnicy. Ten co głosuje za nami, głosuje za powrotem wolności naszych, pogwałconych przez awanturników, nie znających uczuć miłości ojczyzny i honoru. Ten co za nami głosuje, głosuje zarazem i przeciw wyrzucaniu pieniędzy, przeciw szaleństwom polityki kolonialnéj, która w kilku latach kosztowała kraj nasz przeszło półtora miliarda franków i krew poległych 40,000 żołnierzy.

Owa rzeczpospolita, któréj rzekomo bronią oportunistyczni i radykalni politycy, właśnie przez nich samych doprowadzoną została nad sam brzeg przepaści. Nam przynależy ustrzedz ją od zupełnego wypadku. Tamci ludzie naturalnie woleliby raczej patrzeć na ostateczną jéj zagładę, aniżeli dopuścić innych do stanowisk, na których stworzyli sobie wpływy i majątki za pomocą systemu teroryzacyi i przekupstwa.

Wyborcy osiemnastego okręgu! Zdanie wasze wypowiedzieć tu musicie otwarcie, a celu ostatecznego nie spuszczać z oczu i na chwilę. Jesteście żołnierzami w bitwie zajadłéj, od rezultatu któréj zależeć będą dalsze losy ojczyzny i rzeczypospolitéj. Jeżeli zaś ubiegam się o wasze głosy — to dla tego jedynie, ponieważ obecnie nie przedstawiam już owéj osobistości wydobytéj na jaw przez prześladowania i oszczerstwa, ale jedynie tylko jestem przedstawicielem poczucia narodowego, usiłującego zrzucić ze siebie wreszcie ciężar nieznośny coraz to więcéj mnożących się długów — krzywd i poniżenia ojczyzny.

Niech żyje Francya!

Górą rzeczpospolita!

Londyn, 12 września 1889 r.

*Jenerał Boulanger.*“

## Telegramy.

***Londyn,*** 16 września. Robotnicy, którzy dotąd brali udział w strejku a dziś na nowo podjęli robotę, bardzo nieprzyjacielsko występować poczęli w obec tych tragarzy, którzy nie strejkowali wcale a których dyrektorzy stowarzyszeń dokowych i nadal zatrudniają. W skutek tego w ciągu dnia dzisiejszego po kilka razy przyszło do zatargów. Robotnicy, którzy dotychczas strejkowali, udali się do naczelnego dozórcy doków oświadczając mu — że żaden z przepisów ostatecznéj sobotniéj ugody nie zobowięzuje ich do pracowania obok tych tragarzy, co wcale w strejku nie uczestniczyli. Naczelny dozórca doków zauważył na to, że podpisy reprezentantów położone pod ugodą zobowięzują wszystkich robotników. Znaczna liczba dokowych robotników porzuciła natenczas prace w dokach oświadczając, że w téj sprawie zasięgną nasamprzód zdania pp. Burnsa i Tilleta.

***Londyn,*** 16 września. Dyrektorzy stowarzyszeń dokowych dziś po południu donieśli o tém lord-majorowi miasta Londynu, że i pod jakim pozorem robotnicy dokowi mimo przepisów sobotniéj ugody na nowo porzucili robotę. Lord-major przyrzekł, że pośredniczyć będzie w załagodzeniu zatargu — a około wieczora zeszli się p. Tillet z jednym z reprezentantów stowarzyszeń dokowych w Mansion House dla odbycia narady.

***Wiedeń,*** 16 września. Według depeszy odebranéj przez „Montags Revue“ z Campiglio, lekarz przyboczny profesor Widerhofer znajdujący się w świcie cesarzowéj austryackiéj spadł podczas wycieczki w góry z muła i ciężko zranił nogę.

***Meran,*** 16 września. Cesarzowa austryacka przybyła tu dotąd wraz z arcyksiężną Waleryą dziś wieczorem o godzinie szóstéj.

***Neapol,*** 16 września. Ogólny stan zdrowia p. Crispiego jest niezmiennie zadowalniającym. Dotychczas nie było wcale symptomatów febrycznych. Crispi czuje się przecież słabym i odczuwa lekkie bóle w muszkułach szczękowych. Wygląd rany jest prawidłowy a zabliźnienie odbywa się normalnie.

***Rzym,*** 16 września. Według wiadomości nadeszłych ze Szoy król Menelik nie ustaje w przygotowaniach wojennych celem ruszenia w pochód na Tigreh końcem bieżącego miesiąca. W królestwie Tigreh ma panować głód — w okolicach Sokota i Aszanghi miała ludność trapiona głodem dopuścić się rabunków i plądrowań.

***Zofia,*** 15 września. Prezydent bułgarskiego sobranja, Stojanow, przybywszy przed kilku dniami do Paryża dla zwiedzenia wystawy, umarł tamże nagle w dniu wczorajszym.

***Zofia,*** 15 września. Książę Ferdynand poprosił tutejszego dyplomatycznego ajenta włoskiego państwa, hr. Sonnaz, aby wyraził p. Crispiemu współczucie księcia i radość jego nad szczęśliwém uratowaniem włoskiego prezydenta ministrów. Hr. Sonnaz przesłał prócz tego do Neapolu depeszę okolicznościową w imieniu członków tutejszéj włoskiéj kolonii.

***Londyn,*** 17 września. We wczorajszéj konferencyi w Mansion House wzięli udział: lordmajor, Kardynał Manning, deputowany Brixton, Burns, Tillet i dwóch reprezentantów stowarzyszenia dokowego. Konferencya miała rezultat pomyślny, tak, że można się spodziewać załagodzenia rozterki między robotnikami.

***Odessa,*** 17 września. Wczoraj przybyła tudotąd królowa Natalia na kanonierskiéj łodzi rosyjskiéj, mającéj królewsko-serbską banderę. Na miejscu wylądowania oddano jéj królewskie honory. Jutro lub pojutrze wyrusza królowa w dalszą drogę do Serbii.

* ***W Lwówku*** wybrani zostali na wczorajszém walnem zebraniu wyborczem następujący kandydaci poselscy:

Stefan Cegielski z Poznania,
dr. Witold Skarzyński z Spławia,
dr. Roman Komierowski z Nieżychowa.

Powiat grodziski jeszcze zebrania nie ogłosił.

## Własność ziemska w Wielkopolsce.

Na pierwszém plenarném posiedzeniu II zjazdu prawników i ekonomistów polskich, mówił p. dr. Witołd Skarzyński o rozwoju rolnictwa polskiego pod zaborem pruskim i dał pogląd na obecne położenie polskiéj własności ziemskiéj w Poznańskiém. Referat ten wywarł na słuchaczach jak najlepsze wrażenie. Mówcy gratulowano ze wszech stron świetnéj téj prelekcyi — uważamy tedy za rzecz odpowiedną zaznajomić z nią czytelników naszych bodaj w krótkiem streszczeniu z „Dziennika Polskiego“.

Mówca rozpoczął pogląd swój od uczynienia słusznéj uwagi, że zmartwychwstanie, w które wierzymy, zaświta jako jutrzenka dnia pięknego jedynie dla tych z pomiędzy nas, którzy potrafią utrzymać się przy *zdrowiu moralném i dobrobycie materyalnym*. Trupy i półtrupy nie doczekają tego. Prawdy téj nie rozumieliśmy przez cały ciąg naszéj historyi porozbiorowéj, zapominamy o niéj i dzisiaj. Prawdę tę przypomnieć i wryć ją w pamięć, jest niezawodnie użyteczniejszą rzeczą, aniżeli łudzić nadzieją, że i ci, którzy nie zapracowali w pocie czoła, a może we krwi, ujrzą ów wielki dzień, mieć będą prawo zaintonowania w wielkim chórze narodowym zmartwychwstańczego Alleluja!

Po krótkim tym wstępie, wskazującym, że powinniśmy się starać o zdrowie moralne i dobrobyt, na których to podstawach cała budowa będzie trwałą, przystąpił mówca do oceny odpowiedzialności i winy, ciężącéj na obecnych właścicielach ziemi polskiéj w zaborze pruskim, powodu stopniowego wywłaszczania się z ziemi. W sprawie téj, w któréj się zdarza często, że wieszają ślusarza za kowala, nie mówił *pro domo*, ale przedstawił objektywnie i bezstronnie stan rzeczy, a zarazem wierny obraz tragicznego zaiste położenia Wielkopolan.

Dla umotywowania swoich twierdzeń podał p. Skarzyński bardzo pięknie i dokładnie opracowany szkic rozwoju rólnictwa polskiego w zaborze pruskim, obejmujący stuletni mniéj więcéj przeciąg czasu, od rozbiorów kraju do dni naszych. Podzielił go p. Skarzyński na trzy okresy, przypadające każdy z osobna na równoległą w czasie generacyą rólników na glebie polskiéj, w zaborze pruskim, w zeszłym wieku osiadłych.

Okres pierwszy obejmuje dramatyczne dzieje narodu od powstania Kościuszkowskiego do powstania narodowego z roku 1831 włącznie. Trudno sobie wyobrazić czasy mniéj korzystne dla rozwoju rólnictwa, jak ów okres wojenny i reformacyjny, jaki dziadom naszym przypadł w udziale. Odpasawszy szablę po Maciejowicach, osiedli oni na łanie ojczystym, zniszczonym gospodarką Sasów, Moskali i Szwedów, by ledwo wytchnąwszy, chwycić znowu za oręż w legionach Dąbrowskiego, w armii Księstwa Warszawskiego i we wielkiéj armii Napoleona. Po zupełném zniszczeniu kraju wskutek tych wojen, dziadowie nasi powróciwszy z pod Berezyny i Lipska, ujrzeli się w Wielkopolsce i Prusach w obec reformatorskich prawodawczych eksperymentów Stein-Hardenberga, w przededniu ruiny. Ledwo dyszących po wielkich wypadkach wojennych, zaskoczyła reforma uwłaszczenia włościan, która na razie sprawiła niemałe wstrząśnienie. Trzeba się było wżyć w te nowe warunki, stworzyć całkiem nowy, bo na innéj postawie oparty system agronomiczny. Wielu wtedy uległo ruinie, a jeszcze więcéj byłoby uległo, gdyby nie były powstały wśród tego przesilenia instytucye kredytowe ziemskie, tak zw. *landszafty*. Niewypowiedzialny, systematycznie i przymusowo amortyzujący się na pierwsze hipoteki wszystkich dóbr jednéj prowincyi solidarnie zaciągnięty dług landszafty, pod ścisłą kontrolą rządu, a przy samorządzie stowarzyszonych, oto forma kredytu, która wielu właścicieli uchroniła od bankructwa, a innym obdarzonym zmysłem finansowym i spekulacyjnym dała możność nabycia ryczałtowego wielkich kompleksów dóbr za bezcen. Była to sposobność wywłaszczenia *en masse* szlachty polskiéj, z któréj rząd pruski oczywiście skorzystał. Jakie były ceny ziemi wtedy, wyobrazić sobie łatwo, choćby z pojedyńczego faktu, że około 100 wsi jednego magnata polskiego równocześnie sprzedanych zostało na licytacyi. Podobnie większa część majątków polskich w Prusach skutkiem wypowiedzenia Polakom, niemogącym w latach od 1846 do 1848 roku uiścić się z procentów, przeszła w ręce niemieckie, podczas gdy Niemcom wtedy zapewnione zostało moratoryum.

Już w tym czasie rozróżnić należy wśród rólników Polaków i to właścicieli większych własności trzy kategorye typowe, które do dnia dzisiejszego się przechowały, a mianowicie: pierwsza ludzi lekkomyślnych, rozrzutnych, leniwych w myśli i czynie, tracących choćby największe fortuny przez nieudolność i marnotrawstwo. Właściciel ziemski, należący do typu tego, oczywiście gra w historyi rozwoju rólnictwa rolę tylko negatywną. Typ ten, zdaniem prelegenta, w drugim okresie rozwoju znachodzi się w Wielkopolsce już w mniejszej liczbie, w trzecim, obecnym, należy do wyjątków.

Drugą kategoryą stanowi typ wręcz przeciwny pierwszemu, a mianowicie ludzi przezornych, statecznych, oszczędnych, których jest hasłem wydawać jak najmniéj na gospodarstwo, produkować zatém chociażby minimum, a nawet z czystéj renty nie wygospodarować, lecz i wydatki ograniczyć do minimum. Jest to ten tak zw. *Hunger- und Sparsystem*. Do rozwoju rólnictwa w Wielkopolsce ludzie tego typu mało się przyczynili, a ze stanowiska ekonomii społecznéj uważany jest on jako nieproduktywny, chociaż w systemie ekonomii prywatnéj może wśród sprzyjających warunków doprowadzić do gromadzenia większych obszarów i kapitałów w rękach jednej rodziny, wiernéj tym zasadom ekonomicznym. Dla tych rzekomych rólników tylko pierwszy okres rólnictwa do roku 1831 był sprzyjającym. Położyli oni w tym okresie tę zasługę wobec kraju i narodu, że utrzymali znaczne obszary.

Jako obraz trzeciego typu, przytoczył mówca jenerała Dezyderego Chłapowskiego, znakomitego obywatela, *wybornego postępowego rólnika*, który wśród niewielu Polaków współczesnych zrozumiał tę prawdę: że walka o byt narodowy tak przed, jak po roku 1831, na całym obszarze kraju na polu pracy rólniczéj i przemysłowej rozgrywać się musiała. Nie jego to wina, że walka ta, mająca w drugim okresie od roku 1831 do 1870 wszelkie szanse zwycięztwa, w okresie obecnym, trzecim, toczy się wśród ciągłych porażek.

Obok całkiém negatywnego typu pierwszego właścicieli ziemi polskiéj i typu drugiego, który nie umiał korzystać z pomyślnych warunków produkcyi rólniczéj, typ trzeci, prócz nieznacznéj liczby, wyrodził się i wykrzywił dla braku gruntownych wiadomości agronomicznych i szerszego poglądu na stan ekonomiczny kraju. Wśród postępowych rólników bowiem, których do téj kategoryi zaliczamy, powstała odmiana tego gatunku, gospodarująca „świetnie,“ ale „na oko“ tylko. To téż jeden Polak wychodził za drugim, a na ich miejsce przybywali Niemcy.

Okres trzeci od roku 1870 do dni dzisiejszych, jest najświetniejszym w dziejach rozwoju rólnictwa polskiego, o ile tenże na postępie techniki i kolosalném powiększeniu produkcyi rolniczéj polega, lecz zarazem najsmutniejszy w dziejach większéj własności polskiéj w zaborze pruskim. Przedsiębiorstwo rolnicze stało się najtrudniejszém i najryzykowniejszém ze wszystkich przedsiębiorstw w kraju i tylko najdzielniejsi rólnicy potrafili sprostać swemu zadaniu. Wielkopolska i Prusy doszły w tym okresie na polu rólniczem do rozwoju niebywałego. Rzucono się w wir produkcyi i spekulacyi. Gorzelnie, cukrownie, mleczarnie i banki wyrastały jak grzyby po deszczu. Wspaniałe te atoli na pozór gmachy, stojące na śliskim lodzie gorączkowéj spekulacyi i nieraz brudnéj gryuderki, poczęły się walić. Rząd wydawszy pięć milionów kontrybucyi francuzkiéj na nieproduktywne cele wojskowe, zapotrzebował nowych — i ks. Bismarck zmienił politykę handlową, wyrzekając się systemu wolno handlowego. W latach 1878 do 1888 rolnictwo w Niemczech przeszło groźne przesilenie, zwłaszcza, że przez podwyższenie podatku spirytusowego został zagrożony i przemysł rolniczy. Przytem kredyt rolniczy w landszaftach zupełnie odpowiednio w II okresie zorganizowany, okazał się teraz zupełnie nie odpowiednim i za drogim. Zmiana nastąpiła nieco zapóźno.

Ostateczny wynik wszystkich tych czynników ujemnych był dla polskiéj własności ziemskiéj nader fatalnym. Wiedziano o tem w Berlinie i skorzystano ze sposobności za pomocą stumilionowego funduszu.

O ile się to udało już dzisiaj, wykazują następujące cyfry:

Z sumy ogólnéj większéj własności ziemskiéj w Wielkopolsce obejmującéj: 6,214,772 morgów magdeburskich należało:

1) w roku 1848 do Polaków: 3,792,764 morgów magd., do Niemców: 2,422,008 morgów magd., włącznie królewszczyzn: 820,202.

W ciągu lat 30 od roku 1848—1878 stosunek ten odwrócił się całkiem i to na niekorzyść własności polskiéj, jak następuje:

2) w roku 1878 większa własność ziemska polska wynosiła już tylko 2,812,160 morgów magd., niemiecka: 3,393,581 morg. magd. włącznie królewszczyzn m.: 820,200 morg. magd.

3) w roku 1889 większa własność ziemska zredukowała się do: 2,520,000 morg. magd., niemiecka podniosła się do: 3,701,000 morg. magd., włącznie królewszyzn: 848,000 morg. magd.

Ubytek więc 1) od rozbiorów do roku 1848 wynosił, jeżeli się odtrąci królewszczyzny, które od razu przeszły z rąk polskich do pruskiego rządu, około 2,000,000 morg. w ciągu 50 lat, t. j. około 40,000 morg. rocznie.

2) od roku 1848—78 około 1,000,000 morg. w ciągu 30 lat, t. j. około 33,000 morg. rocznie.

3) od roku 1878—89 około 300,000 morg. w ciągu 30 lat, t. j. około 30,000 morg. rocznie.

Z cyfr tych wypływa, że stósunkowo najwięcéj ziemi straciliśmy w I i połowie II okresu, najmniéj w drugiéj połowie III okresu, czyli, że pomimo coraz cięższych warunków produkcyi rolniczéj i stumilionowego aparatu komisyi kolonizacyjnéj pruskiéj, większa własność ziemska polska, coraz dzielniéj i skuteczniéj się broni od upadku, chociaż absolutnie z rokiem każdym w zastraszający sposób się zmniejsza.

W Prusach Zachodnich, dla których całkiem brakuje dat statystycznych w pojedyńczych okresach, większa własność polska obecnie już tylko 365,000 morg. magd. obejmuje.

Cyfry te aż nadto są wymowne.

## Niemiecka własność większa w Wielkopolsce
### na tle dziejowém.

(Dokończenie.)

W zniemczonym znacznie powiecie bydgoskim, położonym w narożniku wschodnio-północnym Księstwa, a obejmującym 243,000 morgów własności większéj, stanowiła i stanowi dotąd królewszczyzna sama aż 155,000 morgów, a więc 32,000 nad połowę całego areału większéj własności. Własność większa polska, która liczyła 60,000 morgów, liczy dziś 36,000 morgów. Nie we wszystkich północnych powiatach dostępne nam są daty kolonizacyi własności większéj, musimy więc poprzestać, wedle *rejestru czarnego*, na datach z trzech powiatów, ale już one dadzą nam wyobrażenie o frymarce. W zniemczonym znacznie powiecie międzyrzeckim, położonym najdaléj na północ-zachód, otrzymali za bezcen donacye w latach 1795—1798: jenerał ks. Hohenlohe 6 majątków, były poseł pruski w Polsce, Lucchesini, starostwo wielkie międzyrzeckie, wraz z młynami i hamerniami, oraz 4 inne majątki. Polacy mają tu tylko 2 majątki, razem 15,000 morg. Dawniéj mieli 32,000 m. W powiecie babimojskim, położonym na zachód poniżéj międzyrzeckiego, a obejmującym 169,000 m. własności większéj, stanowiła i stanowi królewszczyzna 36,000 morgów. Donacye z lat 1795—1798 otrzymali: baron pewien aż 8 majątków i należące do takowych olendry, hr. Unruh i radzca v. Unruh razem 6 majątków, hr. Lüttichau starostwo Kopanickie i całą majętność Grońską. Własność większa polska, która liczyła 68,000 m., liczy dziś 59,000 m. W powiecie wschowskim, położonym od ściany zachodniéj, poniżéj babimojskiego, a obejmującym 390,000 morgów własności większéj, otrzymali: radzca pewien gabinetowy 4 majątki, marszałek dworu hr. Kajserling 5 majątków, jenerał v. Zastrow 1 majątek. Wracamy na chwilę do połaci północnéj Księstwa, gdzie niemczyzna przydusza nas coraz bardziéj, aby zaznaczyć choć tyle, że n. p. w powiecie międzychodzkim, przytykającym na zachód do międzyrzeckiego, wynosiła i wynosi dotąd królewszczyzna 102,000, t. j. daleko więcéj niż $^1/_3$ własności większéj. Własność większa polska, która wynosiła 44,000 morgów, wynosi dziś 20,000 morgów; daléj w powiecie chodzieskim, przytykającym do międzychodzkiego, a obejmującym 180,000 morgów własności większéj, przypada na królewszczyznę 52 morgów. Własność większa polska, która liczyła 47,000 morgów, liczy dziś 40,000 morgów. Już to wogóle cztery tylko powiaty nie mają królewszczyzny. Wymienimy tu te tylko jeszcze, w których królewszczyzna lub pokrólewszczyzna wielką stanowi cyfrę, jakoto: inowrocławski, w którym królewszczyzna stanowi $^1/_4$ obszaru własności większéj (105,000 morgów) i krotoszyński, w którym otrzymali ks. Turn und Taxis za monopol pocztowy pokoronne dobra, obszaru 98,000 morgów. Z powiatów środkowych usadowiono najliczniéj Niemców-właścicieli w powiecie poznańskim. Rozdano im bowiem aż 12 majątków, które dotąd niemal wszystkie ostały się w ich ręku. Oprócz tego rozsprzedano w nim pojedyńczym Niemcom wsie i folwarki dawnego starostwa swarzędzkiego, razem z jakie 80,000 morgów, podczas gdy powiat poznański ma ze wszystkiem 236,000 morgów własności większéj. Polacy posiadają dziś w nim 93,000 morgów, dawniéj posiadali 141,000 morgów. Przewaga tedy własności większéj niemieckiéj w pewnych powiatach spowodowaną jest w części frymarkami wzwyż wspomnianemi, a w części obszarami wielkiemi królewszczyzny w takowych. To też przekonać się łatwo można, że powiaty, bądź z przeważającą jeszcze dotąd własnością większą polską, bądź z równoważącą się z niemiecką posiadają mały obszar królewszczyzny lub jéj wcale nie mają, oraz że frymarka dobrami koronnemi i duchownemi nie miała w nich miejsca. Do takich należą: bukowski, kościański, krobski, odolanowski, pleszewski, średzki, śremski, wrzesiński, gnieźnieński, wągrowiecki, a po części szubiński i szamotulski.

Co wszelako przez frymarkę osiągnięto, nie było w biegu czasu wystarczającem. W roku 1833 wyszedł rozkaz gabinetowy, na mocy którego dostarczyć miał minister skarbu milion talarów prezesowi naczelnemu Księstwa, celem wykupywania dóbr polskich, bądź na subhaście, bądź z wolnéj ręki i odsprzedawania ich potem w całości lub częściowo Niemcom. Rozkaz ten był poufnym i dla tego dowiedzieli się o nim Polacy dopiero w roku 1841, gdy już obfity plon zebrała z jego wykonania niemczyzna. Był po roku 1830 w Księstwie hr. Szołdrski, pan 6 wielkich dóbr, które były wprawdzie obdłużone, ale których przynajmniéj część znaczną można było uratować. Nie było to po myśli naczelnego prezesa Flottwella, który przez umyślnie przyspieszoną subhastacyą wszystkie te dobra Szołdrskiego od razu oddał w ręce nabywców niemieckich. Wszystkie te, oraz późniejsze nabytki wynosiły 130 do 150 tysięcy morgów.

Jeśli odciągniemy 848,000 morgów, jakie zajmuje obecnie królewszczyzna, to przewyższa własność większa niemiecka polską tylko około 300,000 morgów. Jeśli daléj porównamy objętość poszczególną obu własności, to Polacy posiadają dziś jeszcze daleko więcéj majątków większych (t. j. od około 10,000 m. począwszy), aniżeli Niemcy. Naliczyliśmy ich wogóle 56, a między niemi znajduje się n. p.: w powiecie odolanowskim hrabstwo przygodzkie ks. Radziwiłła, morgów 86,000, w powiecie szubińskim klucz łabiszyński hr. Skórzewskiego, morgów 47,000, w powiecie śremskim klucz kórnicki hr. Zamojskiego, morgów 27,000, w powiecie gnieźnieńskim klucz czerniejewski, morgów 25,000 (majorat hr. Skórzewskich), w powiecie wschowskim i krobskim: ordynacya ks. Sułkowskich, morgów 30,000, oraz klucz pawłowicki hr. Mielżyńskiego morgów 16 500, w powiecie wyrzyskim klucz samostrzelski hr. Bnińskiego, morgów 31,000, w powiecie bydgoskim klucz ślesiński hr. Potulickiéj, morgów 23,000 itd.

W téj liczbie 56 majątków większych (t. j. od 10,000 morgów począwszy), nie zaliczyliśmy umyślnie między niemi czterech. A mianowicie nie wymieniliśmy majoratu hr. Karola Raczyńskiego, obejmującego 57,000 morgów, albowiem przechodzi takowy na mocy fundacyi ojca ordynata dzisiejszego do rąk obcych. Daléj, nie wymieniliśmy majoratu jarocińskiego, w powiecie pleszewskim, morgów 21,000, bo niewiadomo nam, czy posiadacz jego ks. Radoliński, zatrzyma dlań charakter własności polskiéj. Wreszcie uchyla się sądowi naszemu, o ile majątek p. Gąsiorowskiego, morgów 29,000, (w powiecie szamotulskim i inowrocławskim), oraz majątek hr. Czapskiego w powiecie wągrowieckim, morgów 21,700, zostaną w ręku polskim.

Że jest między temi 56 majątkami większemi niejeden, który się trzyma tylko przez wielkie wysilenia, to nie tajne, ale i to także rzecz wiadoma, że mamy jeszcze wiele majątków, niżéj 10,000 morgów, a nad 3000 morgów, które silnie się trzymają.

Dziś chodzi o to, aby utrzymać, co się utrzymać da i rąk nie opuszczać. Żeby jednak rąk nie opuszczać, zwłaszcza pod nowemi ciosami komisyi kolonizacyjnéj, należy zachować wiarę w możebność oporu, w skuteczność usiłowań dzielnéj pracy, w wyższość miłości i przywiązania do ziemi rodzinnéj nad wywłaszczającą potęgą. Nie myślimy bynajmniéj lekceważyć lub zmniejszać doniosłości straszliwéj powodzi niemieckiéj, sądzimy tylko, że nie jest ona tą *„ananke“* starożytnych Greków, któréj nic się oprzeć nie potrafi i że zguba nasza i wywłaszczenie będą chyba tylko wtedy zapisane w księdze przeznaczeń, jeżeli my je własną ręką zapiszemy. Krótka wycieczka do starych aktów historycznych odbiera postępom niemieckim znaczną część téj aureoli siły nieprzepartéj i konieczności dziejowéj; widzimy, że większość tych nabytków powstała nie z upadku naszéj własności, ale z frymarki i roztrwonienia dóbr państwowych, a już to jedno powinno podnieść naszą wiarę w moc oporną własności naszéj. Własność niemiecką stworzyła w znacznéj części nie nasza słabość, nie konieczność dziejowa, ale ot — fortuna. *„Fortuna variabilis Deus mirabilis“* — mawiał jednak jeszcze zacny kanonik Starowolski królowi szwedzkiemu w Krakowie, a mawiał, jak się o tém Karól Gustaw przekonał, nie naprożno.

## Fantazye koronacyjne.

**Praga czeska,** 15 września.

(XX) Gdyby wrzawie dziennikarskiéj można przypisać jakąś rzeczywistą doniosłość, należałoby przypuszczać, że powołanie hr. Franciszka Thuna na namiestnika Czech zapowiada bliską koronacyą cesarza na króla Czech.

Pogłoski odnośne opierają się przedewszystkiém na fakcie, że hr. Thun w zeszłorocznéj mowie (5 października 1888) wyraził życzenie, aby cesarz na uczczenie 40 letnich swych rządów (w grudniu r. z. przypadał, jak wiadomo, 40 letni jubileusz rządów cesarza Franciszka Józefa) włożył na skroń swoją koronę św. Wacława.

Dzienniki staroczeskie chętnie rozwodzą się nad tematem koronacyi, ponieważ to byłby wielki sukces Staroczechów; że zaś pojutrze odbywają się bardzo ważne ściślejsze wybory w Pradze do sejmu krajowego, Staroczesi pragną wyborcom zaprezentować się jako stronnictwo, które osięgnęło już tyle, że nawet koronacya zdaje się być rzeczą bliską i że został mianowany *„ad hoc“* namiestnik.

Przeciwnie opozycyjne organa wiedeńskie dla tego rozwodzą się nad koronacyą, aby swych czytelników podburzyć przeciwko hr. Taaffemu. Zapewne „Neue fr. Presse“ sama nie wierzy wcale w „niebezpieczeństwo“ koronacyi. Jednak co dzień w artykułach wstępnych roztrząsa tę kwestyą, aby wykazać, że hr. Taaffe na drodze decentralizacyi i rozsadzenia państwa doszedł już daléj, niż nawet hr. Hohenwart.

Dalszym pretekstem do dziennikarskich rozpraw o koronacyi, jest mowa staroczeskiego posła, prof. Zuckera, wygłoszona w Chocieborzu. Dr. Zucker zwykle wspomina o koronacyi i tak też uczynił w ostatniéj mowie. Przypadkiem dzień przedtem hr. Thun został mianowany namiestnikiem. Ztąd dzienniki domyślają się jakiegoś związku pomiędzy mową profesora Zuckera, wygłoszoną pod auspicyami dr. Riegera, a nominacyą hrabiego Thuna, pomiędzy przeszłoroczną apostrofą koronacyjną hr. Thuna, a podobną świeżą apostrofą dr. Zuckera.

Tymczasem mowa prof. Zuckera we wszystkich głównych punktach ułożoną była o dwa tygodnie wcześniéj od nominacyi hr. Thuna, któréj wtedy w kołach staro-czeskich wcale nie przewidywano. Już przed trzema tygodniami donosiłem, że niektórzy wybitni posłowie staro-czescy zamierzają wystąpić z mowami przedswymi wyborcami, i wyłuszczać zwłaszcza stanowisko stronnictwa staro-czeskiego wobec polityki zagranicznéj. Mowa prof Zuckera była pierwszą manifestacyą tego rodzaju i, powtarzam, w tym razie teorya „post hoc, propter hoc,“ nie da się wcale zastósować, bo choć mowa prof. Zuckera była wygłoszoną w niedzielę, to jest dzień po nominacyi hr. Thuna namiestnikiem, to jednak była ułożona dwa tygodnie wcześniéj, a już trzy dni przed nominacyą hr. Thuna była wydrukowana w drukarniach dzienników staro-czeskich, które ją potém mogły ogłosić jako depeszę z Chocieborza.

A zatém te przypadkowe okoliczności, które stanowią pożądany różnym stronnictwom pretekst do rozpraw nad koronacyą, nie mają żadnéj doniosłości.

Co do nas, bardzo wierzymy, że hr. Taaffe, zawsze bardzo zajęty, nie znał wcale mowy hr. Thuna z 5 października roku 1888. Jak zaznaczyłem zaraz po nominacyi hr. Thuna, nastąpiła ona niezawodnie dla tego, ponieważ baron *Krauss* okazał się zbyt słabym wobec radykałów, zwłaszcza młodo-czeskich, i ponieważ hr. Taaffe spodziewał się, że bar. Thun z większą powagą i energią stłumi żywioły warcholskie. O ile te nadzieje są uzasadnione, trudno dziś przewidzieć. Hr. Thun, tak samo, jak ś. p. stryj jego Leon, na pierwszy widok sprawia wrażenie męża nader energicznego. Kto jednak znał bliżéj hr. Leona Thuna i widział, jak bardzo ulegał on różnym wpływom pobocznym i chwilowym, tak też co do hr. Franciszka Thuna nie będzie zbytecznie zważał na pozory. Jeden z najpoważniejszych posłów staro-czeskich, który z bliska przypatrywał się hr. Thunowi tak w Izbie poselskiéj, jako też w delegacyi austryackiéj, zapewniał mnie temi dniami, że właśnie po hr. Thunie nie można się spodziewać wielkiéj energii. *Vederemo.*

Co teraz dotyczy koronacyi, to z naszego *polskiego* stanowiska nie mamy nic a nic do nadmienienia przeciwko zupełnemu przywróceniu autonomii królestwa św. Wacława. Taka resurekcya byłaby wskrzeszeniem idei jagiellońskiéj — sprzymierzone i połączone pod jedną dynastyą królestwa polskie, węgierskie i czeskie byłyby najsilniejszą zaporą tak przeciwko pangermanizmowi, jako też przeciwko panrusyzmowi. Jako Polacy więc z góry zgadzamy się na koronacyą cesarza królem Czech z wszelkiemi, najdosadniejszemi prawnopolitycznemi konsekwencyami tego aktu.

Jednakże ze stanowiska prawa publicznego austryackiego, to jest istniejącéj konstytucyi z roku 1867, zachodzą pewne trudności.

Naturalnie najpierwszy stróż konstytucyi nie mógłby nic nadmienić przeciwko koronacyi, gdyby ta była wyłącznie ceremonią dynastyczną.

Inaczéj ma się rzecz, gdyby koronacya stała się faktem politycznym. Przy ostatniéj koronacyi w r. 1836 cesarz Ferdynand przysięgał:

„My *Ferdynand*, jako król czeski tego imienia piąty, przysięgamy Wszechmogącemu Bogu, że zawsze pozostaniemy wiernymi wierze katolickiéj, że się okażemy sprawiedliwym w obec wszystkich, że zachowamy wszelkie *przywileje stanów*, potwierdzone przez naszego przodka, Ferdynanda II dnia 29 maja 1627 (tak zwana: odnowiona ordynacya krajowa, „Verneuerte Landesordnung“) potém przez Ferdynanda III dnia 21 marca 1642 r., jako też przez cesarza Karola VI dnia 5 września 1723 r., przez cesarzową Maryą Teresę dnia 12 maja 1743 r., przez dziada naszego Leopolda II dnia 6 września 1791 r., również przez ojca naszego Franciszka I dnia 9 sierpnia 1792 r., że także od królestwa czeskiego żadnéj części nie odłączymy, lecz przeciwnie według sił starać się będziemy o jego powiększenie. Tak nam Panie Boże dopomóż.“

Otóż zachodzi ważne pytanie, czy cesarz Franciszek Józef bez zgody parlamentu mógłby złożyć w Pradze podobną przysięgę? Suponuje ona bowiem przedewszystkiém połączenie trzech prowincyi św. Wacława, t. j. Czech, Morawii i Slązka, a daléj wskrzesza równe przywileje, które w skutek konstytucyi z roku 1867 upadły. Aby więc koronacya stała się aktem politycznym w myśl powyżéj przytoczonéj przysięgi, trzebaby niezawodnie pewnych zmian konstytucyi. Zmiana konstytucyi nie jest zamachem stanu, byle się odbywała w legalnych formach. Otóż na teraz w radzie państwa nie ma potrzebnéj ku temu większości $^2/_3$ części posłów, aby dokonać takich zmian konstytucyi.

Nie chcemy na dziś rozbierać kwestyi, o ile, gdyby się w radzie państwa wiedeńskiéj znalazła potrzebna do takich zmian większość, *Madziarzy* ze stanowiska ugody z r. 1867 mieliby prawo zaprotestować przeciwko przywróceniu historycznéj autonomii korony św. Wacława?

To jednak pewna, że *cesarstwo niemieckie* do odnośnych protestów nie miałoby nie tylko żadnego prawa, ale nawet nie miałoby żadnego interesu protestować. W cesarstwie niemieckiém jest, oprócz pruskiego, jeszcze trzech królów i kilku prawie udzielnych książąt, co wcale nie narusza potrzebnéj w obec zagranicy jedności. Trudno więc dopatrzeć się, dla czego monarchia habsburska miałaby się stać mniéj potężnym czynnikiem i sprzymierzeńcem, gdyby cesarz Franciszek Józef, który już jest królem Węgier, stał się także rzeczywistym królem Czech, *Galicyi* (co musiałoby być naturalną konsekwencyą politycznéj koronacyi w Pradze) i t. d.

Naturalnie *prasa rosyjska*, lubująca się zawsze w czczych deklamacyach, usiłuje wystawić koronacyą w Pradze jako korzyść dla Rosyi. Z czasem panowie ci mogliby doznać równéj klęski, jak w Bułgaryi. W obdarzoném szerokim samorządem królestwie czeskiém może panrosyjskie aspiracye stanowczo upadną. To właśnie jest jeden z głównych powodów, z których my się zgadzamy na koronacyą jako akt polityczny.

## ZIEMIE POLSKIE.

* Donosiliśmy przed niedawnym czasem o aresztowaniach młodzieży uniwersyteckiéj w Kijowie; w sprawie téj donoszą „Now. Ref.“ w dalszym ciągu pod dniem 10 b. m. co następuje:

Aresztowania młodzieży trwają w dalszym ciągu. Dotychczas liczba zamkniętych w tutejszém więzieniu waha się między 73 a 80, gdyż kilkunastu z aresztowanych wypuszczono na wolność. Przeważa żywioł ruski, Polaków jednak jest zatrzymanych dwudziestu dwóch. Szczególną sensacyą wywołało aresztowanie studenta medycyny Sangajły, cieszącego się tu niebywałym szacunkiem wśród całego uniwersytetu. Śledztwo prosi osobiście tutejszy naczelnik żandarmeryi jenerał-major Nowicki przy pomocy kapitana Ozierczkowskiego. Jaki będzie rezultat, trudno przewidzieć; prawdopodobnie zwichnięcie karyery kilkunastu młodym ludziom, wywiezienie sporéj liczby „sposobem administracyjnym“ do północnych gubernii za to, że zapomnieli, iż w Rosyi nawet myśleć trzeba „po prykazu.“ Chcąc zbadać przyczynę obecnych aresztowań, musimy zwrócić uwagę na wyjątkowe usposażenie wyższych urzędników w kraju południowo-zachodnim. Jenerał-gubernatorstwo kijowskie nigdy nie może być zupełnie prawomyślne. Bo za cóżby jenerał-gubernator tutejszy brał 24 tysiące rubli zamiast zwykłych 12,000, oraz do specyalnego rozporządzenia sumę 100 tysięcy rubli na trzy lata; lub szef żandarmeryi 12,000 rubli zamiast sześciu? Wymaga więc potrzeba robić zaburzenia i tworzyć, jeżeli ich nie ma. Trudno! trzeba przecież usprawiedliwić zaufanie rządu. Za czasów Drentelna ogólny głos prasy rosyjskiéj zachwycał się spokojem w kraju i wzmocnieniem sprawy rosyjskiéj, tymczasem nie było to nic innego, jak tylko to, że Drentelu, mimo zwykłych cech satrapy rosyjskiego, nie lubiał się niepotrzebnie kompromitować. Wpływał na to też bardzo dyrektor kancelaryi jenerał-gubernatora, niejaki Merkułów, Rosyanin czystéj krwi, ale człowiek porządny i uczciwy, którego żandarm Nowicki nazywał publicznie pierwszym socyalistą w Kijowie. Wszystkie więc denuncyacye Nowickiego składane były do kosza. Po śmierci Drentelna trudno było robić zaraz hecę, boby się wyższa władza przyczepiła, dla czego się tak długo milczało i można było pójść w duraki. Trzeba więc było poczekać. Obecnie, gdy młódź uniwersytecka spędzała wakacye przeważnie na wsi i mimowoli musiała obcować ze wszystkimi, a wśród pogawędek z ludem może czasem słowo swobodniejsze wyleciało, i żandarmerya dostała polecenie działać. I wkrótce pchnięto do Petersburga raport, że władza jest na tropie rozgałęzionego spisku socyalistycznego, a to doniesienie wpłynęło głównie na przyspieszenie nominacyi Ignatiewa. Koniec wakacyi się zbliżał, trzeba więc było coś zrobić. Zaczęły się więc aresztowania po wsiach, dworach i plebaniach. Najściślejsze rewizye nie doprowadziły do żadnych konkretnych rezultatów. Prócz sporéj garski książek rosyjskich nie znaleziono nic. Śledztwo prowadzi się z niezwykłą surowością — wynik jego trudno przewidzieć.

W téj saméj sprawie piszą z Kijowa do lwowskiego „Diła“:

Głoszą w mieście, iż dotychczas aresztowano tu 42 osoby. Czy to jest prawdą, trudno stwierdzić, wszakże codziennie słyszy się o nowych rewizyach i aresztowaniach. Aresztują także i panny. Dnia 2 b. m. uwięziono Polkę Mańkówską i liczącą 14 uczennicę piątéj klasy gimnazyum Kostodzicką. Ze studentów Polaków aresztowani zostali Brozicki i Sercewicz. Dotąd niepodobna się dowiedzieć, czego poszukują i o co podejrzani są aresztowani. Tymczasem jest pomiędzy nimi wielu studentów, którzy tego roku ukończyli uniwersytet i powinni we wrześniu składać państwowy egzamin, inaczéj stracą rok cały.

## NIEMCY.

* Berlin, 16 września. „Jak donoszą do „National Ztg“ — pisze „Reichsbote“ — ma rząd przedłożyć sejmowi ustawę o użyciu funduszów powstałych w skutek ustawy obrocznéj (nie wypłacanych przez rząd pensyi itd. w czasie walki kulturnéj). Tych pieniędzy ma się użyć na cele kościelne katolickie; przypuszczają, że przy rozporządzeniu niemi, będą Biskupi także mieli współudział. Byłoby to uwieńczeniem zwycięztwa, z jakiém wyszedł Kościół katolicki z walki kulturnéj — niejako wynagrodzeniem za wytrwałość, z jaką opierało się duchowieństwo katolickie ustawom majowym. Gdyby państwo istotnie było zobowiązane do wypłacenia tych pieniędzy, nie mielibyśmy nic do nadmienienia, ale jesteśmy tego zdania, że nie jest do tego bynajmniéj zobowiązaném, od czego powinien je także powstrzymać wzgląd na parytetyczność.“ Tak pisze organ pasterów niemieckich.

— *Parlament* ma rozpocząć sesyą 22 września, jak donoszą do „Post“ z „dobrego źródła.“

— *Przy obiedzie*, wydanym 15 b. m. dla cesarza przez stany prowincyanalne hanowerskie, wzniósł toast na cześć jego ambasador, hr. Müster, wyrażając w imieniu Hanowerzan uczucia wierności dla cesarza. W uznaniu najzupełniejszem usposobienia, jakie panuje wśród mieszkańców Hanoweru, spełnił cesarz toast na cześć prowincyi z tego samego puharu, z którego pił dziad jego w r. 1874, wznosząc tenże sam toast.

— *Springe*, 16 września. Cesarz przybył tutaj z w. księciem następcą tronu, objął osobiście komendę nad dywizyą konnicy, złożoną z 8 pułków, 2 bateryi i pewnéj części pionerów i w forsownym marszu posunął się na południe. Wielki książę następca tronu udał się do swego westfalskiego 8 pułku huzarów, który należy do przeciwnego korpusu. Ćwiczenia skończyły się o godzinie 1, poczem nastąpiła krytyka. Cesarz pojechał następnie z w. księciem powozem do myśliwskiego zamku Springe, gdzie się znajduje główna kwatera cesarska. Przy jutrzejszych ćwiczeniach mają się odbyć ataki konnicy.

— *O wizycie cara* u cesarza Wilhelma pisze londyńska „St. Jame's Gazette“, że car ma przybyć do Poczdamu i zabawić tam trzy dni; termin ostateczny jego wyjazdu z Kopenhagi ma być jak najdłużéj trzymany w tajemnicy. Carowa nie będzie towarzyszyła swemu małżonkowi, ponieważ cesarzowa niemiecka także nie była w Peterhofie.

## Zjazd prawników i ekonomistów polskich.

**Lwów,** 14 września.

Dziś rano odbyły obie sekcye ostatnie posiedzenia, które ukończyły się dopiero po godz. 3 po południu.

W sekcyi ekonomicznéj przedewszystkiem wybrano komisyą dla sprawy emigracyi ludu polskiego. Wybrani zostali pp.: Kłobukowski, Kleczyński, Maszewski, Parczewski, Szczepanowski. Komisya ta będzie miała prawo kooptowania, rezultat zaś swoich narad ma ogłosić dziennikami.

Nastąpił potém odczyt p. Fedorowicza „O przemyśle naftowym.“ Odczyt wywołał dłuższą dyskusyą, uchwalono w końcu przekazać tę sprawę następnemu zjazdowi z tym dodatkiem, ażeby specyalnie zbadano kwestyą współudziału robotników i oficyalistów w zyskach przedsiębiorstw.

Referat p. Krasińskiego o organizacyi kredytu włościańskiego wywołał również obszerną i zajmującą dyskusyą. Przyjęto wnioski referenta, jako też dodatek p. Sulikowskiego w stylizacyi dr. Kasparka.

W końcu wysłuchano bez dyskusyi referatu p. Filipa Flamma z Warszawy o spółkach rólniczych i ekonomicznych.

Sekcye połączone obradowały nad sprawą drobnéj własności ziemskiéj.

W sekcyi prawniczéj miał zajmujący odczyt magister prawa i adm. p. Stanisław Budyszyński „O dowodzie z przysięgi w procesie cywilnym,“ który wywołał obszerną i żarliwą dyskusyą.

Następnie mówił p. Alfons Parczewski z Kalisza „O rzeczach wolnych od egzekucyi,“ który to referat spowodował również dłuższą naradę — w końcu zaś dr. Fryderyk Zoll przedstawił rzecz „O reformie prawa spadkowego beztestamentowego;“ — sprawę tę omawiano także obszernie.

Trzy te referaty zabrały czas od godziny 9 do godziny 3,30, z powodu więc spóźnionéj pory (o godzinie 5 po południu plenarne posiedzenie) odesłano wszystkie inne prace do przyszłego zjazdu.

Przewodniczący dr. Zoll podziękował uczestnikom za gorliwy udział w naradach, a dr. Spasowicz wyraził słowa wdzięczności dla prezydyum.

**Lwów**, 14 września.

Dzisiaj zakończyły się obrady Zjazdu prawników i ekonomistów. Abraham, jako sekretarz Zjazdu, streścił poważne jego rezultaty. Parczewski prosi, aby na przyszłość komitet przygotowawczy wcześnie postarał się o referaty. Karpiński z Warszawy dziękuje inicyatorom Zjazdu. Prezydent Smolka żegna obecnych imieniem miasta i prosi o zachowanie w życzliwéj pamięci. Parczewski wnosi podziękowanie prezydentowi Smolce, jako nestorowi tutejszych prawników. Wszyscy powstają z miejsc. Suligowski z Warszawy dziękuje miastu za bezprzykładną gościnność, Kamiński wyraża wdzięczność dla komitetu. Przemówił w końcu jeszcze *rector magnificus* uniwersytetu lwowskiego, prof. Leonard Piętak, poczém o godzinie szóstéj Smolka zamknął obrady Zjazdu. Wieczorem odbył się bankiet, na którym wśród licznych toastów prof. Zoll wzniósł zdrowie dam w ręce pań Krzyckiéj, Emilowéj Weiglowéj, obecnych na galeryi.

***Za miejsce przyszłego za lat trzy Zjazdu wybrano Poznań.***

# Kronika
## miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, poniedziałek 17 września.

*** Doniesienia urzędowe.** Król mianował tajnego ekspedyującego sekretarza Schwiegera w Poznaniu radzcą pocztowym.

* *J. E. ks. Kardynał hr. Ledóchowski,* przybył do Gracu, gdzie go przyjmował ks. Biskup z Seckau, Zwerger. (W Gracu mieszkają, jak wiadomo, krewni Eminencyi).

*** Na budowę kościoła** pod wezwaniem Najsłodszego Serca Jezusowego w Jerzycach pod Poznaniem złożył p. Tomasz Laskowski 30 marek za cudowne polepszenie zdrowia swego wnuka Władysława Karge w Poznaniu.

*** W gimnazyum** Fryderyka Wilhelma odbył się w sobotę egzamin sześciu abituryentów; wszyscy otrzymali świadectwo dojrzałości.

*** Od 1 października** zatrzymywać się będą na dworcu przy tamie garbarskiéj dwa nowe pociągi i to odchodzący z centralnego dworca w Poznaniu o godzinie 5 minut 58 po południu i nadchodzący z Bydgoszczy o godzinie 10 minut 13 rano. Nie stawają na tym dworcu pociągi kuryerskie, oraz pociąg odchodzący z dworca centralnego o godzinie 8 minut 10 rano.

*** Nowe znaczki pocztowe** zaprowadzone zostaną z dniem 1 października. Zmiana główne dotyczy orła i koronyl; barwa zaś będzie następująca: 3-fenygowe będą brunatne, 5 fenygowe zielone, 25-fenygowe pomarańczowe, 50 fen. czerwono-brunatne; 10-fen. i 20 fenygowe pozostaną czerwone resp. niebieskie. Stósownie do tego zmienione będą karty korespondencyjne, opaski, koperty, przekazy itp.

*** Spółka akcyjna:** „Górnictwo naftowe i wosku ziemnego w Rymanowie, dawniéj hr. Kwileckiego“, zapisana została w dniu 14 b. m. w rejestr handlowy. Kapitał zakładowy podwyższony został o 450,000 marek i to w 450 akcyach imiennych po 1000 marek.

*** Na wystawie** w Melbourne otrzymali z Księstwa nagrody: Otomar Anschütz z Leszna za fotografie błyskawiczne i za aparat optyczny „szybkowidz“ — nagrodę drugą za każdy przedmiot; kupiec D. Kantorowicz z Poznania za Maraschino, Crême de Vanille i gdańską wódkę (Goldwasser) trzy trzecie nagrody; J. Russak z Kościana za gorzką Jawankę nagrodę drugą; Hartwig Kantorowicz z Poznania za wódkę żołądkową wzmiankę zaszczytną.

*** Pan Józef Nachbar,** pierwszy nauczyciel przy seminaryum nauczycielskiem w Pyskowicach na Górnym Ślązku i najstarszy ze śląskich nauczycieli seminaryjnych, obchodzić będzie dnia 30 b. m. 50-tą rocznicę swego urzędowania. Rodem ze Ślązka, kształcił się p. Nachbar w seminaryum nauczycielskiem w Poznaniu w swoim zawodzie. Zwiedziwszy potem król. instytut dla muzyki kościelnéj w Berlinie, urzędował najprzód jako nauczyciel katolicki w Babimoście, następnie jako dyrygent muzyki przy katedrze św. Wojciecha w Gnieźnie, a od roku 1847 do 1865 jako nauczyciel przy seminaryum nauczycielskiem w Paradyżu. Ztamtąd przeniesiono p. Nachbara do Pyskowic, gdzie był nauczycielem języka polskiego aż do usunięcia tegoż, a obecnie jest tamże zastępcą dyrektora. Przez czas swego urzędowania jubilat pomógł wykształcić w obydwóch prowincyach około 1300 młodzieńców na nauczycieli, z których około 500 na W. Ks. Poznańskie przypada. Pan Nachbar położył u nas znaczne zasługi około śpiewu kościelnego, gdyż ułożył piękne melodye do pieśni kościelnych przez ks. Bogdaina wydanych. Chcąc swoim uczniom zostawić pamiątkę jubileuszową, skomponował szanowny jubilat na ten cel solenną mszą z Offertorium na cztery głosy męzkie, Opus 78. — Jak nam donoszą, żyje z tych nauczycieli, którzy razem z p. Nachbarem byli w jednym i tym samym kursie seminaryjnym, tylko jeszcze trzech i to: pp. Józef Bitterlich w Szlachcinie p. Środą, Julian Merdas w Miejskiéj Górce i Herman Scholz w Lesznie. Liczni uczniowie szanownego jubilata sposobią się, żeby tę rzadką uroczystość swego nauczyciela godnie obchodzić.

*** Nasi nauczyciele za Renem.** Usposobienie ludności w głębi Niemiec za pomocą pism gadzinowych tak jest w obec Polaków niekorzystném, że nauczycieli od nas w tamte strony urzędowo przenoszonych uważano zrazu za ludzi pełnych wad, bez wykształcenia i urodzonych spiskowców, żywiących dla państwa pruskiego niebezpieczne zamiary. „Was haben Sie in ihrer Heimath verbrochech, dass man Sie hierher versetzen musste? — tak odzywali się mieszkańcy gminy szkólnéj Bous w obwodzie trewirskim, do nauczyciela p. Kużaja, przeniesionego „w interesie służby“ przed dwoma laty z Poznania. Zrazu nie dowierzano mu na każdym kroku i wszędzie spotykał się z nieufnością. Dopiero usilna jego praca w zawodzie nauczycielskim, a za nią w ślad idące postępy uczniów i ich umoralnienie, otworzyła oczy ojcom rodzin i zaczęli mu okazywać szacunek.

Wszystkie znaczniejsze rodziny w Bous, jak dyrektorowie fabryk, zamożni właściciele ziemscy itd. zapraszały owego „przybysza“ do swych domów. I jedno tylko było życzenie, to jest, aby pan K. jak najdłużéj wśród nich pozostał. Także dawniejszy inspektor szkół w powiecie Saarlouis (od kilku tygodni jest inny), nie miał dość słów pochwały o skutkach pracy pracy nauczyciela „ze wschodu.“ W landraturze jednakże i w rejencyi, dokąd przecież także opinia o zdolnościach i pracy nauczyciela z Bous na drodze urzędowéj doszła, zachowano dla p. K. nieprzychylne usposobienie. Dowodzi tego najpierw fakt, iż władze te spowodowały, iż p. K. odmówiono rocznéj subwencyi, przeznaczonéj przez ministerstwo za wstawieniem się posła naszego 8. p. Magdzińskiego, na wychowanie jego synów jako zrównoważenie za to, iż z wielkiego miasta na wieś go przesiedlono. Gmina Bous, chcąc stratę tę w części przynajmniéj p. K. wynagrodzić, ofiarowała mu z własnych funduszów w uznaniu jego pracy 150 marek renumeracyi. Na wniosek jednakże landrata nie zatwierdziła rejencya tego dobrowolnego datku. Wielkie to zrobiło wrażenie na gminie Większém zaś jeszcze stało się wrażenie to, gdy rejencya p. K. odmówiła udzielenia półrocznego urlopu, chociaż p. K. chciał swoim kosztem opłacić zastępstwo. Odtąd jeszcze większém darzono p. K. w gminie współczuciem. To téż gdy się rozniosła wieść, że zrażony niełaską rządu p. K. wypowiedział dalszą służbę nauczycielską, wielki zapanował żal w całéj gminie. Inteligencya chciała się osobiście udać do rejencyi, a nawet do ministra, byle się tylko p. K. na to zgodził. Nie przystał jednakże na to p. K. — Jak wielkiém uznaniem i szacunkiem u starszych i jaką miłością u młodzieży szkólnéj cieszył się p. K., pokazało się przy jego pożegnaniu. Na danéj na jego cześć uczcie pożegnalnéj, w któréj 20 osób z inteligencyi udział wzięło, podniósł w wymownych słowach miejscowy ks. proboszcz Fey w charakterze lokalnego inspektora i duszpasterza zalety i zasługi p. K. około młodzieży szkólnéj w Bous, chwaląc mianowicie jego rzadką pilność, w któréj nie ustawał nawet wtenczas, gdy mu niechęcią odpłacono — daléj wychwalał skutki jego pracy wychowawczéj. Dyrektor fabryki prochu p. Roderfeld i p. Ahrweiler, właściciel folwarku, kładli w przemówieniach swych przycisk na to, jaką miłością u mieszkańców w Bous cieszy się p. K., a burmistrz miejscowy p. Clemens podniósł w swém przemówieniu kilka przykładów przywiązania dzieci do p. K. i wyraził swój osobisty żal, że p. K. widział się zniewolonym ich opuścić. Prócz wymienionych osób wzięli w owéj uczcie udział pp.: dyrektor fabryki rur stalowych Rappard, naczelnik stacyi kolei żelaznéj Leven i jego asystent Jeneweil, dr. Salm z pobliskiéj osady, urzędnik pocztowy Reiter, dwaj asystenci fabryki prochu, nauczyciel Kaufmann i inni. Wszyscy życzyli p. K. lepszego powodzenia w stronach rodzinnych. W dzień zaś odjazdu zgromadziły się na peronie dworca kolei żelaznéj dzieci 4 szkół z swymi nauczycielami i nauczycielkami na czele, aby śpiewem pożegnać p. K. Nadto stawili się tam wszyscy mieszkańcy Bous, którym tylko czas na to pozwolił. Ze łzami w oczach żegnali owi na pozór zimni ludzie nauczyciela Polaka. Imieniem uczniów szkólnych przemówił jeden z chłopców, wręczając p. K. piękny bukiet i album z fotografiami. Rozczulenie było ogólne, gdy się zbliżył pociąg, który miał na zawsze unieść z Bous pana K. Przybyli z okolic Trewiru podróżni mówili między sobą, dowiedziawszy się o przyczynie żalu setek osób: „Dann müssen doch die Polen keine so schlechte Menschen sein, wenn sie sich in dem Grade und Masse die Liebe und Zuneigung unter den Deutschen zu verdienen wissen.“

*** Czempiń.** W Grzybnie zgorzała w piątek przed południem obora dominialna. Sprawcą pożaru jest podobno 4-letni chłopczyk.

*** Środa.** Pomiędzy Chociczą a Sulęcinem przejechał zeszłego czwartku w nocy pociąg mięszany, odchodzący z Jarocina o godzinie 10, trzy konie, należące do gospodarza z Solca.

*** Ostrów.** Ks. Wincenty Głębocki. wikaryusz tutejszy, mianowany został nauczycielem religii przy gimnazyum tutejszém.

*** Kościan.** Folwark Swiniec pod Jerką, w powiecie kościańskim, oraz osobne gospodarstwo w Wławiu (Karolewo), obejmujące 120 mórg z budynkami, razem 500 mórg dobréj ziemi, w tém 80 mórg pięknych łąk i 20 mórg lasu, z dobremi budynkami, pięknym domem mieszkalnym, z żywym i martwym inwentarzem, należąca do p. Wiktora Stryczyńskiego, zostanie za pośrednictwem Banku ziemskiego w całości lub w parcelach większych lub mniejszych sprzedane Termin oznaczono na 24 września o godzinie 1 w Swińcu we dworze. Warunki kupna są korzystne, pieniądze zostawia się nabywcom na hipotekach po $4^1/_2$%.

*** Wągrówiec.** Pan Duhme sprzedał aptekę swoją aptekarzowi D. Freundowi za cenę 210,000 marek.

*** Należący** do dominium Strzelewa folwark, który dotychczas podobno bez uprawnienia nosił nazwę Kamieńca, otrzymał z poręki rejencyi a za zezwoleniem właściciela nazwę Folwark Strzelewski.

*** P. Tiedemann,** prezes rejencyi bydgoskiéj, znany z występów swoich w Izbie poselskiéj przeciwko Polakom, przeniesiony podobno zostanie jako naczelny prezes do Szlezwiku. Teraźniejszy prezes naczelny Szlezwiku, Steinmann, ma zostać ministrem skarbu. Na miejsce zaś p. Tiedemanna ma przyjść b. prezes policyi poznańskiéj, a obecnie prezes rejencyi w Aurich, p. Colmar. — Tak piszą z Berlina do „Ostd. Presse.“

*** Bydgoszcz.** Dziś, w poniedziałek, odbył ksiądz dziekan Zbierski ze Slesina wizytacyą tutejszego kościoła. Nauczyciele przyprowadzili dzieci na ten akt do świątyni Pańskiéj.

*** Dowóz** zabitych świń, wzgl. wieprzowiny z zagranicy do obwodu rejencyi bydgoskiéj został od dnia 1 października r. b. pod następującemi warunkami dozwolony: § 1. Dowóz zabitych świń wzgl. wieprzowiny z zagranicy do obwodu rejencyi bypgoskiéj dozwolony jest tylko przy przejściach granicznych, które od miejsca zamieszkania rewizora mięsa są aż do 1 kilom. oddalone. § 2. Każdy, co sprowadza z zagranicy do obwodu rejencyi bydgoskiéj zabite świnie lub części mięsa wieprzowego, musi je dać do zrewidowania rewizorowi mięsa, przez policyą na ten cel ustanowionemu. Dopiero, gdy na podstawie téj rewizyi rewizor wystawi świadectwo, że mięso jest bez trychin i przyłoży nań urzędowy stempel — można mięso to sprzedawać lub spożywać. § 3. Koszta rewizyi ponosi właściciel dowiezionego miesa i t. d stósownie do § 71 rozporządzenia policyjnego z dnia 28 września 1886 (Amtsblatt z roku 1866 nr. 43, str. 343). § 4. Przekroczenia karane będą karą pieniężną aż do 30 m. lub odpowiednim aresztem.

*** Z Prus Zachodnich** donoszą do „Dzien. Pozn.“, że kilkunastu mieszkańców wsi Grabi, którzy na czas wakacyi przyjęli u siebie dzieci poznańskie przez komitet feryjny wysłane, skazano na zapłacenie 3 marek kary za niezameldowanie rzeczonych dzieci. Dotychczas nie było wypadku, aby czy to dzieci szkólne wyjeżdżające na kolonie feryjne, czy to wyjeżdżające do swych krewnych na czas wakacyjny, nie był wypadku, aby nawet uczniowie gimnazyów i studenci uniwersytetu byli policyi meldowani lub żeby gdziebądź policya tego wymagała. Dobrodzieje téż owi skazani po trzy marki nie poczuwali się do obowiązku meldowania dzieci tych policyi, bo widzieli, że każde z nich ma kartę od komitetu feryjnego, opatrzoną jego pieczęcią a poświadczającą o ich osobistości i o celu ich pobytu w gminie. Karty te uwzględniały wszystkie władze. Na zasadzie ich wydawano bilety o zniżonéj cenie na kolei żelaznéj, na zasadzie ich dawano im w razie potrzeby pomoc. Tém bardziéj dobrodziejom tym zbyteczném się wydawało meldowanie dzieci policyi, że sam wiek ich, bo żadne nie miało więcéj jak lat 11, — wyłączał wszelkie podejrzenie, aby popełnili jakie przestępstwo lub ukrywali się przed wymiarem sprawiedliwości.

*** Toruń.** W sprawie rozwiązania zebrania Towarzystwa pożyczkowego toruńskiego. Donosiliśmy, że policya walne zgromadzenie w dniu 1go września r. b. rozwiązała, rzekomo dla tego, że nie było ono policyi zameldowane. Zarząd Spółki podał na to skargę do wydziału okregowego na ręce tutejszéj policyi. Ta ostatnia przesłała Zarządowi następujące zawiadomienie: „Zarządowi komunikujemy na jego skargę, dotyczącą rozwiązania walnego zebrania Spółki w dniu 1go b. m., że my rozwiązanie to za nieusprawiedliwione uważamy i odnośne rozporządzenie niniejszém znosimy“.

Zarząd Spółki tymczasem decyzyą tą się nie zadowolni i odnośne kroki jeszcze przedsięweźmie.

*** Sędziwy starzec.** W sprawozdaniu z wizyty kanonicznéj, odbywanéj w r. b. w dyecezyi kieleck éj przez ks. Biskupa Kulińskiego, znajduje się ciekawy szczegół, dotyczący długiego życia. Oto w dniu 4 czerwca w kościele w Kozieglówkach, w dekanacie bendzińskim, przystępował do sakramentu bierzmowania gospodarz ze wsi Lgoty, Jerzy Niemczyk, rodem z Opola na Slązku, liczący lat 112. Niemczyk służył w wojsku francuzkiem, a po odbyciu kampanii wrócił do kraju i tu gospodaruje. Dobrze się jeszcze trzyma, tylko osłabiony ma wzrok i słuch.

*** Wieśniak na wystawie.** Dzienniki paryskie opowiadają następujące zdarzenie. W tych dniach przybył do Paryża na wystawę zamożny dzierżawca z nad rzeki Garonny, niejaki Effelak i zamieszkał w jednym z hotelów przy ulicy Vaugireau. Znużony długą przechadzką po polu Marsowém, usiadł w pewnéj kawiarni, gdzie wkrótce przysiadł do niego jakiś wytwornie ubrany jegomość i wszczął z nim rozmowę. Nieznajomy wyrzekał bardzo na to, że przybył do Paryża aby zabawić się na wystawie, a tymczasem śmiertelnie się nudzi. Effelak odparł mu na to, że i on tak samo nudzi się, bo nie zna nikogo.

— Ja przybyłem do Paryża jeszcze w innym celu, odebrałem tu bowiem spadek — mówił daléj nieznajomy. — Mam właśnie przy sobie 20,000 franków. Pieniądze te nabawiają mnie tyle kłopotu, w Paryżu tyle złodziejów, boję się, aby mnie nie okradziono, w hotelu nie chcę pieniędzy zostawiać, bo tam także nie są bezpieczne. Chciałbym je gdzieś ukryć — po chwili namysłu dodał: — Wie pan co... wpadła mi wyborna myśl do głowy. Pojadę za miasto i tam zakopię je w ziemi.

— Dobra myśl — odparł dzierżawca. — Trzeba tylko tak to zrobić, aby nikt nie widział.

— A to łatwo. Mam do pana prośbę. Czy nie byłby pan łaskaw mi towarzyszyć, bo te bestye gotowe mnie jeszcze okraść.

— Owszem.

Nazajutrz rano obaj pojechali do Meudon. Tam zjedli najprzód wyborne śniadanie, przy którém wiele pili, poczém udali się do lasku. W drodze nieznajomy pokazał wieśniakowi paczkę „banknotów“, bardzo do pieniędzy papierowych podobnych. Paczkę ową zakopał następnie pod drzewem, które zaznaczył, a w końcu spytał:

— A pan swoich nie zakopie?

Effelak nie namyślając się wiele, wyjął 1000 fr., złoty zegarek i dewizkę i wszystko to zakopał obok pieniędzy nieznajomego. Powróciwszy do Paryża, zabawiali się jeszcze razem do godziny 1széj w nocy, poczém rozstali się z zapewnieniem, że nazajutrz rano zejdą się w hotelu dzierżawcy. Napróżno jednak czekał poczciwy wieśniak na przybycie świeżo zdobytego przyjaciela do godziny 12téj. W téj chwili dopiero zaczął zastanawiać się poważniéj nad nową znajomością, a o godzinie 1széj z południa zaczął go nawet podejrzywać. O godzinie $1^1/_2$ znajdował się już w drodze do Meudon. Przybywszy do lasku, z łatwością odszukał naznaczone drzewo i miejsce, w którém zakopał pieniądze. Znalazł tam „20,000“ fr. nieznajomego, nie przedstawiające żadnéj wartości, ale za to jego tysiąca, ani zegarka już nie było.

*** Awantura w teatrze.** Teatr Anrubias w Buenos-Ayres, był przed kilkunastu dniami wiodwnią niezwykłego skandalu. Przedstawiano tam dramat społeczny pod tyt. „Lo que sobra y lo que falta“ (Czego mamy za wiele. a czego za mało), będący wprost napaścią na miejscowego szefa policyi. Ponieważ w republice argentyńskiéj cenzura teatralna nie istnieje, przeto nikt nie mógł zabronić wystawienia dramatu. Szef policyi postanowił zatém utwór ów zdyskredytować w oczach publiczności. W tym celu tajnym agentom policyjnym polecił wynająć kilkanaście lóż i sztukę wygwizdać. Agenci rozkaz swego naczelnika spełnili bardzo sumiennie — poprzynosili nawet gwizdawki. Ustawiczne gwizdanie wywołało jednak protest ze strony publiczności, która widząc, że nie skutkują ani jéj prośby, ani groźby, rzuciła się na agentów z kijami i pięściami. Powstała wiec bójka, w czasie któréj kobiety z teatru uciekły. Policya aresztowała wiele osób, a pomiędzy innymi nawet i dyrektora teatru. Mimo to szef policyi nie chciał pozwolić na przerwanie przedstawienia. Skończyło się jednak na tém, że aktorowie grać przestali, ponieważ publiczność wyszła z teatru. Pragnąc na przyszłość uniknąć scen podobnych, dyrektor polecił biletorom nie wpuszczać do teatru żadnego z urzędników policyjnych. Naturalnie przeciwko temu zarządzeniu policya zaprotestowała.

*** Kalendarz.** Jutro w środę dnia 18go września św. Tomasza z Wil.

## Wiadomości literackie i artystyczne.

*** Wesoły drużba.** Kalendarz humorystyczny na rok 1890, ozdobiony 15 obrazkami, ułożył Józef Chociszewski. Cena 25 fen.

Oprócz części kalendarskiéj i jarmarków podaje „Wesoły Drużba“ następujące artykuły: Romansowa przygoda na jeziorze (z 9 rycinami). — Stary kawaler i panna (z obrazkiem). — Nowe pieśni weselne dla młodzianów, drużbów i w ogóle dla młodzieży, ułożyła Grabiczanka. — Czapnik jakich wielu (z rycina). — Księdzu na Rusi pies wygrzebał pieniądze. — Czerna, księżna Czerniechowska. — Wiejskie wesele bez wódki. — Żyd i ułani. — Krakowiaki w Srodzie i okolicy, ułożyła Helena Neymann. — Piękny czyn dziesięcioletniego chłopczyka. — Coby to było, gdyby się ręka zwała trąbą. — Kujawiaki, ułożyła H. Neyman. — Sen pewnego cesarza (z rycina). — Dowcipy, figliki itd. — Łamigłówki.

Zwrócić wypada uwagę na nowe pieśni weselne, które ułożyła sędziwa poetka wielkopolska, autorka „Starzów“ i „Zamku Kościańskiego“. Pieśni te, zalecające się jędrnością i pięknością formy, rozpowszechnią się niezawodnie w wiejskich chatach.

Nabywać można powyższy „Kalendarz“ w księgarniach i u autora pod adresem: **Józef Chociszewski, Poznań.**

*** Ziemianina** wyszedł nr. 37 i zawiera: Z wystawy wszechświatowéj, W. Koszutski. — Kilka słów o przegonach. — Dział pytań i odpowiedzi. — Wiadomości bieżące. — Rozmaitości. — Wiadomości handlowe. — Kalendarzyk tygodniowy. — Jarmarki. — Zebrania Towarzystw rolniczych. — Ogłoszenia.

*** Wieczorów Rodzinnych,** tygodnika ilustrowanego dla dzieci nr. 37 wyszedł z druku i zawiera: Było ich trzy, nowelka przez Z. Morawską (z drzew.). — List z Paryża przez Jaskółkę z nad Sekwany. — Psiejda, wiersz (z drzew.). — Kula ziemska na wystawie paryzkiéj (z drzew.) — Księga pamiętnych czynów. — Wspomnienia młodego wędrowca z podróży naokoło świata (ciąg dalszy). — Łamigłówki i rozwiązania.

Dodatek: Stósowny podarek, wiersz (z drzeworytem). — Ocalony ptaszek, opowiedziała Kulka śniegowa. — Kotek Władzi. — Na wakacyach przez Bronisławę Porawską. — Łamigłówka i rozwiązanie. — Skrzynka do listów.

Dodatek książkowy: Goście ciotki Klotyldy przez Mrs. Molesworth, przełożyła z angielskiego T. P.

## Przybyli do Poznania.

Poznań, 16 września.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI.
Pani Horwat z córką z Litwy, Mądrzejewski z Wrocławia, Eichel z Akwizgranu, Karmiński z Krakowa, Werner z Torunia, Targowski ze Lwowa, Elzenberg z familią z Warszawy.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI.
Ks. proboszcz Drzewiecki z Kąkolewa, ks. proboszcz Adamczewski z Mądrego, ks. proboszcz Hemmerling z Brzóstkowa, dr. Kubacki ze Smigla, Schroeter z żoną z Wolsztyna, Baumann z Wrocławia.

* *Od cechmistrza tutejszego cechu tapicerskiego p. Vossa* odbieramy następujące pismo:

Przeczytawszy w tutejszych pismach przebieg zebrania strejkującéj czeladzi tapicerskiéj z dnia 14 b. m., zebrał się dziś cech tapicerski na posiedzenie, aby na uchwały i przemówienia strejkującéj czeladzi odpowiedzieć. Czeladź twierdzi, że „sami pryncypałowie dali inicyatywę do tego (14 b. m) zebrania, a bardzo *nielicznie byli reprezentowani.*“ Na to odpowiadamy: Na dniu 5 b. m. wybrał cech komisyą, która się miała zająć przeprowadzeniem porozumienia z czeladzią, strejk zapowiadającą. Odbyło się też posiedzenie komisyi majstrów z komisyą czeladzi, a na tem posiedzeniu uchwalono, aby czeladź jeszcze raz sama się zebrała i jeszcze raz wzięła pod rozwagę i uchwały swoje i zbyt wygórowane pretensye, poczem dopiero miało się odbyć powtórne posiedzenie oby dwóch komisyi. To zebranie czeladzi odbyło się 14 b. m.; na niém nie był ani cech, ani komisya majstrów cechowych, ponieważ w myśl porozumienia się komisyi cechowéj z czeladzicą, sama czeladź miała tam obradować; czeladź téż ani cechu, ani komisyi o tém zebraniu nie uwiadomiła, z tego téż powodu majstrowie cechowi na zebraniu tém reprezentowani nie byli i być nie mogli, a p. Blaszkiewicz, który na zebraniu ujmował się za czeladzią, nie należy do cechu naszego. — Przykrego doznało dzisiejsze zebranie cechu wrażenia, gdy członek p. J. N. Dankowski zakomunikował, że dziś po południu przyszło do jego warsztatu trzech strejkujących czeladników z kijami w ręku, wyzywali pracującego czeladnika, zmuszając go groźbami do opuszczenia warsztatu. Gdy ci buntownicy nie zważając na przedstawienia i wezwania ich, aby warsztat opuścili, z niego wyjść nie chcieli, trzeba było zawezwać policyi, która ich aresztowała. Gdy tych trzech czeladników odprowadzono na policyą, poznano tam w jednym z nich, niejakimś H, bardzo dobrze znane policyi indywiduum.

Członek p. J. Richter komunikuje zebranym, że jeden z czeladników jego, który dziś przed południem pracował, po południu już do warsztatu nie powrócił, bo strejkujący zmusili go do zaniechania pracy. Sprawą tą zajmą się policya i sąd.

Następnie uchwaliło zebranie, aby zatrzymać nadal wysokość zarobku czeladzi, uchwaloną na zebraniu 5 b. m. Przy téj sposobności wzięto pod rozwagę taryfę czeladzi strejkującéj, przesłaną majstrom 2 b. m. Wyraźnie tam jest napisane pod głoską d): „Praca od sztuki ma całkiém ustać; pomocnicy, którzy w porozumieniu się z pryncypałem od sztuki pracować będą, powinni się ściśle trzymać przepisów taryfy minimalnéj *i niżéj taksy nie pracować, bez względu na wykonanie.*“ Zwracamy uwagę publiczności na ten ciekawy ustęp. Czeladź powiada, że gdyby w porozumieniu z majstrem miał czeladnik na akord robić, to ma mu majster wypłacać cenę taryfową i to *„bez względu na wykonanie roboty.“* Co to znaczy! Oto fuszerkę będzie czeladnik odstawiał, a majster ma mu za to płacić grube pieniądze i za taką robotę przyjmować odpowiedzialność w obec publiczności. Majstrowie cechowi chcą i będą rzetelną robotą służyli ich odbiorcom; fuszerką, którąby czeladź pragnęła podkopywać zaufanie warsztatów naszych i krzywdzić publiczność, nie możemy kompromitować naszego procederu. Mając to wszystko na względzie, przyszedł cech do tego przekonania, że z czeladzią, która takie nierzetelne stawia do majstrów warunki, trudno będzie przeprowadzić porozumienie. Nasza uchwała z 5 b. m., dotycząca opłacania czeladzi, odpowiada zupełnie miejscowym stósunkom ekonomicznym i przy niéj téż pozostaniemy.

Poznań, 16 września 1889.

*A. Voss,*
cechmistrz cechu tapicerskiego w Poznaniu.

## Telegram giełdowy

**Berlin, 17 września 1889. (Kursa końcowe.)**

| Kurs z dnia | 16 | 17 |
|---|---|---|
| **Pszenica** słabiéj. | | |
| na wrzesień-październik | 187 — | 186 25 |
| na październik-listopad | 188 25 | 187 25 |
| na listopad-grudzień | 189 50 | 188 75 |
| na kwiecień-maj | 194 25 | 193 — |
| **Żyto** wzmoc | | |
| na wrzesień-październik | 157 — | 157 — |
| na październik-listopad | 157 75 | 157 50 |
| na listopad grudzień | 159 25 | 159 25 |
| na kwiecień-maj | 162 50 | 162 25 |
| **Olej rzep.** spok | | |
| na wrzesień-październik | 66 80 | 66 90 |
| na kwiecień-maj | 62 40 | 62 40 |
| **Okowita** potw. | | |
| eksportowa | 37 — | — — |
| na wrzesień | 37 — | 36 90 |
| na wrzesień październik | 35 — | 35 10 |
| na październik-listopad | 33 20 | — — |
| na listopad-grudzień | 32 60 | 32 6 |
| na kwiecień maj | 33 60 | — — |
| spożywcza | 56 50 | 56 80 |
| na wrzesie | 56 — | — — |
| na | — — | — — |
| **Owies** | | |
| na wrzesień-październik | 149 50 | 149 25 |
| Wyp żyta wsp | 1600 | 1250 |
| Wyp.-okowity kw. eksportowa | 190,00 | 200,00 |
| „ „ „ spożywcza. | ,000 | 10,000 |

| Kurs z dnia | 14 | 16 |
|---|---|---|
| Consol. 4% | 106 75 | 106 80 |
| Consol. $3^1/_2$% | 104 90 | 104 90 |
| Poznańskie 4% listy zastawne | 101 40 | 101 10 |
| Poznańskie $3^1/_2$% listy zastawne | 101 — | 100 80 |
| Poznańskie listy rentowe | 105 10 | 105 25 |
| Austryackie banknoty | 171 60 | 172 — |
| Austryacka renta srebrna | 72 40 | 72 30 |
| Rosyjskie banknoty | 212 75 | 212 10 |
| Rosyjskie listy zastawne | 98 — | 97 80 |
| Polskie 5% listy zastawne | 63 10 | 63 25 |
| Polskie likwidacyjne listy zast. | 57 75 | 57 90 |
| Węgierska 4% renta złota | 85 25 | 85 25 |
| Węgierska 5% renta papier. | 80 80 | 81 — |
| Austryackie kredytowe akcye | 163 60 | 163 75 |
| Austryackie francuskie koleje | 96 90 | 98 40 |
| Lombardy | 50 9 | 50 90 |
| Usposobienie: stałe. | | |

**Szczecin, 17 września 1889. (Kursa końc.)**

| Kurs z dnia | 16 | 17 |
|---|---|---|
| **Pszenica** niezm. | | |
| na wrzesień-październik | 18 — | 180 — |
| na październik-listopad | 181 — | 181 — |
| **Żyto** niezm. | | |
| na wrzesień-październik | 154 50 | 154 — |
| na październik-listopad | 155 — | 155 — |
| **Olej rzep.** niezm. | | |
| na wrzesień-październik | 67 — | 67 — |
| na kwiecień-maj | 63 — | 63 — |
| **Okowita** niezm | | |
| w miejscu spożywcza | 55 80 | 55 80 |
| „ eksportowa | 36 10 | 36 10 |
| „ na wrzesień. eksp. | 35 — | 35 40 |
| „ na wrzes paźdz. eksp. | 34 50 | 34 40 |
| „ na kwiecień-maj. eksp. | 33 — | — — |
| **Petroleum** | | |
| w miejscu | 12 20 | 12 20 |

**Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk,** Młyńska ulica nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe; w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

**Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.**

w wrześniu.

| Data i godzina | Barometr | Wiatr | Stan powietrza | Temp w. Cel |
|---|---|---|---|---|
| 16. Pop. 2 | 760,2 | Płn. um. | zachm. | + 11,2 |
| 16. Wie. 9 | 761,5 | Płn. um. | zachm.[1]) | + 7,7 |
| 17. Ran. 7 | 762,3 | Płn. lekki | pogodne | + 6,1 |

[1]) Przed i po południu deszcz.

Dnia 16 września **maximum ciepła** + 11°3 Cel.
„ „ **minimum ciepła** + 3 6 „

**Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos Zeit.“ jak następuje:**

Niebo zachmurzone, wilgotne powietrze, cokolwiek deszczu, następnie pochmurno przy słońcu, wyjaśniające się niebo, pogoda, w południe cokolwiek cieplej. Nocą i rano zimno i mgła, pomroczno. Słaby lub umiarkowany wiatr. Mgła przy wybrzeżach.

## Gospodarstwo, handel i przemysł.

**Gracko-Köflachskiéj kolei żelaznéj 5-proc. akcye z prawem pierwszeństwa, emisya II z r. 1871. Najbliższe ciągnienie odbędzie się 1 października. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około 2 procent, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 18, za premią 3 fen. za 100 marek.**

**Berlin,** 16 września. Miejskie targowisko centralne. (Urzędowe sprawozdanie dyrekcyi). Na sprzedaż spędzono (wliczając spęd wczorajszy i przedwczorajszy) 3932 sztuk bydła rogatego, 8513 sztuk trzody chlewnéj, 1402 cieląt, 14979 skopów. — Bydło rogate. Po ożywionym targu przedwstępnym był targ dzisiaj spokojny. Buhaje miały popyt. Wszystko rozkupiono. Płacono za gatunek I 58—61 mrk., za gatunek II 50—55 mrk., za gatunek III 41—45 m., za IV 35—39 mrk. za 100 funt. wagi mięsnéj. — Trzoda chlewna. Z powodu kilku wypadków zarazy racicowéj zakazano wywozu żywéj trzody, ztąd handel przedwstępny był słaby, a cały targ był powolny; ceny spadły, lecz wszystko rozsprzedano. Płacono za I gatunek 62 mrk. (za najdelikatniejsze tuczniki o 250 funt. wagi 63 m. a nawet w kilku wypadkach wyżéj), za II gatunek 58 do 61 mrk., za gatunek III 54—57 mrk. za 100 funt. przy 20 prct. — Cielęta. Handel był wielce spokojny. mimo mierniéj podaży. Płacono za gatunek I 52—60 fen., wyborowe partye także wyżéj, za gatunek II 41—56 fen. za funt wagi mięsnéj. — Skopy. Targ tak co do tendencyi jak i cen równał się targowi zeszłego poniedziałku i rozkupiono wszystko aż do 50 sztuk. Płacono za gatunek I 44-48 fen., za najdelikatniejsze angielskie jagnięta do 54 fen., z. gatunek II 38 do 43 fen. za funt wagi mięsnéj.

Waga mięsna jest to waga wszystkich czterech ćwiartek, na które zapłacona za sztukę cena, lecz po odciągnięciu przeciętnéj wartości za skórę, łeb. nogi, trzewia itd., rozdzielona została.

(K) **Poznań,** 17 września. (—Sprawozdanie giełdowe.—)

Stan powietrza zmiennie.

Żyto bez handlu.

Okowita: słabo.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano w miejscu (bez beczki) tow. opodat 50-ta 54 50 pł., 50-ta 34,80 m., wrzesień 50-ta 54.50 m. 70-ta 34,80 m. październik 50-ta —,— m. 70-ta —,— m.

**(Sprawozdanie urzędowe).**

**Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles.** Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 54,60 mrk., 70-ta 34,90 mrk., wrzesień 50-ta —,— m., 70-ta —,— m.

**Poznań,** 17 września. — Ceny mąki. Pszenna 27,50, rżana 23,50 za 100 kilogr.

**Bydgoszcz,** 16 września.

**Pszenica:** piękna 172—178 mrk., średni towar —,— m., poślednia według jakości 150 do do 170 mrk.

**Żyto** nowe według jakości 142—148 mrk., stare —,— mrk.

**Jęczmień** nom., według dobroci 135—148 do browarów —,— mrk.

**Wrocław,** 16 września 1889.

**Żyto (za 1000 funt.)** cicho, wypowiedziano 3000 centn. Cena wypowiedziana —— mrk. na wrzesień 163,00 żąd., wrzesień-październik 163,00 żąd., październik-listopad 163,00 żąd.. listopad-grudzień 163.00 żąd., na kwiecień-maj 166,— żąd.

**Owies.** Wypowiedziano 500 centn. na miesiąc bieżący 150,00 żąd., na wrzesień-październik 150,00 żąd., listopad-grudzień 148,00 żąd.

**Oléj rzepiowy** stale wypowiedz. —— cena w miejscu na wrzesień 72 żąd., wrzesień-październik 68,50 żąd., październik-listopad 68,50 żąd., listopad-grudzień 68,50 żąd., grudzień-styczeń 66,00 żąd., styczeń-luty 66,00 żąd., luty-marzec 66.00 żąd., marzec-kwiecień 66,00 żąd., kwiecień-maj 66,00 żąd.

**Okowita za (100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 m.** podatku kons., bez in., wypowiedziano —,— litr., upłyn. wypowiedz. —,—, na wrzesień (50-ta) 55.30 żąd.. (70-ta) 35,30 żąd., wrzesień-październik (50-ta) 53,20 żąd.

**Cena wypowiedziana na dzień 17 września:** żyto 163,00 mrk., pszenica — mrk., owies 150 00 mrk.. rzep —,— m., oléj rzepiowy 72 00.

**Cena wypowiedz. okowity** (excl. 50 mk. podat. konsumc.) dnia 16 września (50-ta) 55,30 mrk., (70-ta) 35,30 mrk.

Ceny targowe z dnia 16 września 1889.

| Postanowienia miejskiéj deputacyi targow. | Za 100 kilogramów ciężki naj-wyż. M. | F. | naj-niż. M. | F. | średni naj-wyż. M. | F. | naj-niż. M. | F. | lekki towar naj-wyż. M. | F. | naj-niż. M. | F. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Pszenica biała | 18 | 30 | 18 | 10 | 17 | 80 | 17 | 40 | 17 | 10 | 16 | 60 |
| „ nowa | 17 | 90 | 17 | 60 | 17 | 30 | 16 | 90 | 16 | 30 | 15 | 80 |
| „ żółta | 18 | 20 | 18 | 00 | 17 | 70 | 17 | 30 | 17 | 00 | 16 | 60 |
| „ nowa | 17 | 80 | 17 | 50 | 17 | 20 | 16 | 80 | 16 | 20 | 15 | 70 |
| Żyto | 16 | 20 | 16 | 00 | 15 | 80 | 15 | 50 | 15 | 30 | 15 | 10 |
| Jęczmień | 16 | 50 | 16 | 00 | 15 | 70 | 15 | 30 | 14 | 50 | 13 | 00 |
| Owies nowy | 14 | 90 | 14 | 70 | 14 | 40 | 14 | 10 | 13 | 60 | 13 | 10 |
| „ stary | 16 | 00 | 15 | 80 | 15 | 70 | 15 | 60 | 15 | 40 | 15 | 30 |
| Groch | 16 | 00 | 15 | 50 | 15 | 00 | 14 | 50 | 13 | 50 | 13 | 00 |

| Postanowienia komisyi handlowéj. | TOWAR piękny | | średni | | pośledni | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Rzep . . . 100 klg. | 31 | 50 | 29 | 80 | 28 | 30 |
| Rzepik zimowy . . | 30 | 70 | 29 | 30 | 27 | 70 |

**Berlin,** 16 września. (Sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 180 do 192 mrk. według jakości; na miesiąc bieżący płac. —,—, na wrzesień-październik płac. 186.50 do 187,00, na październik-listopad płacono 187,75 do 188,85, listopad-grudzień pł. 189,25—189,75 do 189,50, na kwiecień maj pł. 194—194,50—194,25. Wypowiedziano 250 ton. Cena wypow. 186,75.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu pł. 152—161 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—, na wrzesień-październik płacono 156,75—157,00, październik-listopad płacono 157,25—157.75, na listopad-grudzień płac. 157,75—159,50—159,25. na kwiecień maj pł. 162—162,75—162,50. Wypowiedz. 1600 ton. Cena wypowiedziana 157,00 m.

Owies za 1000 kil. w miejscu 146—157 m. według jakości, na miesiąc bieżący płacono —,—, na wrzesień październik płac. 149,25, żąd. —,—, na październik-listopad płac. 147,75, na listopad-grudzień płacono 147,25, żąd. —, na kwiecień-maj płacono 148,25—148,50. Wypowiedziano —,— ton. Cena —,—.

Kukurudza w miejscu płac. 125—130 według jakości, na miesiąc bieżący płacono —,—, na wrzesień-październik płacono 121,50, na październik-listopad płac. 122,00, na listopad-grudzień płac. 122,75. Wypowiedziano —,- - ton. Cena —— mrk.

Oléj rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki 71,0 m., z beczką —,— m., na wrzesień płac. 71,5 na wrzesień-październik płacono 66,8—66,7, na październik-listopad płc. 65,5—65,4, na listopad-grudzień płacono 64,3, na kwiecień-maj płacono 62.5. Wypowiedziano —,— centn. Cena wypowiedz. —,— m.

Okowita obciąż. 50 mrk. podatk. konsume, w miejscu 65,3—56,5, na wrzesień płacono 55,8 do 56,0, na wrzesień-październik płac. 53,8—54,1, na październik-listopad płacono —,—. Wypowiedziano —,— litrów. Cena —,—. Nieopodatk. obciąż. 70 m. podatku konsumc. w miejscu płacono 37,— m., na wrzesień płacono 36,6—37,0, na wrzesień-październik płacono 34,7—35,0, na październik-listopad płacono 33—33,2, żąd. —, na listopad-grudzień płacono 32,4—32,6, żąd. - , na kwiecień-maj płac. 33,6—33,8. Wypowiedziano 190,000 litrów. Cena 36 8 mrk.

**Szczecin,** 16 września.

Pszenica słabiéj. za 1000 kilogr. w miejscu 174—179 płacono, wrzesień —,— nom., — ofiar., na wrzesień-październik 180.5—180.00 płac., na październik-listopad 181,5- 181,00 płac., na listopad-grudzień 183—182,5 pł. i żąd., kwiecień-maj 188,5—187—187,75 płac.

Żyto staléj, za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 144—150 płacono, na wrzesień —,— płacono, na wrzesień-październik 154,00—154,5 płacono, na październik-listopad 154—155—154,75 płac., listopad-grudzień 156—155,5—155,75 pł., kwiecień-maj 158,5—159 płc.

Owies za 1000 kilogr. w miejscu 150 do 155 płacono.

Oléj rzepiowy niezm., za 100 kilogram. w miejscu bez beczki — żąd., wrzesień 69,5 żąd., na wrzesień-październik 67.0 żąd.

Okowita niezm., za 10,000 litr-prct. w miejscu bez beczki 70-ta 36—36.1 pł., 50-ta 55,8 pł., płac., na wrzesień 70-ta 35,0 ofiar., na wrzesień-październik 70-ta 34,2 płacono, listopad-grudzień —,— żąd.

**Hamburg,** 16 września. Okowita słabo, na wrzesień 23½ żąd., wrzesień-październik 23½ żąd., październik-listopad 23½ żądano, listopad grudzień 22¾ żąd. — Kawa good average Santos za wrzesień 84½, grudzień 81¾, marzec 80½, maj 80¼. Usposobienie potw. Obrót 3000 miechów.

**Magdeburg,** 16 września. — Cukier ziarnist. excl. worka 92% 20 20 cukier ziarn. excl. 88% 18 80 cuk. ziarn. excl. 75% Rendem. —,— Drugi produkt excl. 75% Rendem, 15,80 Usposobienie: stale. ff. Rafinada chlebowa —,—, f. Rafinada chlebowa —,—, mielona rafin. II. z beczką 31,50, miel. Melis I z beczką 29,25. Stale. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg. za wrzesień 14,50 pł., —,— żąd., październik 14,47½ płacono, —,— żąd., listopad-grudzień 14,40 płacono, 14,45 żądano, styczeń-marzec 14,60 płacono, —,— żądano. Spok. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.


# Nowenna

**„Pamiętaj o Królowo od Serca Jezusowego“**

z przydaniem trzech dni dziękczynienia. Stron 62. Cena za egzemplarz 20 fen., z przesyłką 25 fen.

**Drukarnia Kuryera Poznańskiego.**

Pośredniczymy w **parcelacyi** większych i mniejszych majątków.

Kapitalistom lokujemy ich **kapitały** w większych i mniejszych kwotach na **pewnych hipotekach** ziemskich.

Reflektantom na **kupno** lub **dzierżawę** majątków ziemskich wskażemy **korzystne interesa** bez wszelkich kosztów.

Regulujemy interesa hipoteczne i załatwiamy **konwersye.** (330)

# Bank Ziemski

w Poznaniu.

## Czerwona Apteka w Poznaniu

**Stary Rynek nr. 37**

poleca

***Eucalyptus-esencyą do zębów i Eucalyptus-proszek do zębów.*** Najlepszy środek **ochronny i do konserwowania zębów i dziąseł** skutkiem swych nadzwyczajnych antiseptycznych przymiotów. Cena butelki 1 m., pudełko Eucalyptus proszku 75 fen.

***Wino Condurango*** przy wszelkich chorobach żołądkowych przez lekarzy polecane.

***Esencyą pepsynową*** podług recepty profesora Dr. Liebreicha przyrządzoną. (404)

***Wino chińskie*** czyste i z żelazem.

***Wino Sagrada*** (środek przeczyszczający) przez lekarzy polecone. — Ceny: 1/1 but. 3 Mk., 1/2 but. 1,50 Mk., butelka na próbę 75 fen. Przy zakupnie 6 butelek 1 but. rabatu.

***Wodę bromową*** (aqua bromata nervina) ku wzmocnieniu systemu nerwowego przyjemnie smakującą we fl. po 30 fen. i 50 fen. Przy zakupnie 6 fl., 1 fl. rabatu.

***Krople św. Jakóba,*** doświadczone jako nadzwyczaj skuteczne przeciw cierpieniom żołądkowym, złemu trawieniu, katarowi żołądkowemu i słabości, butelka 1 m. i 2 m.

***Ruski balsam spirytusowy,*** przeciwko reumatyzmom i udarowi, butelka 50 fen. i 1 M.

***Radlauera*** poprawna prof. dr. Hebra ***maść na liszaje*** (Blei-Créme), słojek 1 M. i 2 M.

***Radlauera*** środek specyalny ku całkowitemu zniszczeniu nagniotków, zgęszczeniu skóry etc., fl. 60 fen.

***Radlaurera esencyą jodłową*** z przepysznym zapachem lasu jodłowego, do przeczyszczania powietrza w pokojach i w salach dla chorych, wzmacnia nerwy i oddziałuje nader korzystnie na organa oddechowe, premiowana trzema złotemi medalami i dyplomem honorowym w Paryżu, Neapolu i Brukseli. Butelka po 1 M., rozpylacz 1,50 Mk.

***Ruski balsam na odmrożenie*** usuwa guzy i niedozwala popękania skóry; w butelkach po 25 fen., 50 fen. i 1 M.

***Ruską maść na odmrożenie*** skuteczną na otwarte **rany w skutek odmrożenia** w słojkach po 50 fen. i 1 Mrk.

***Miód żywokostowy*** na kaszel i chrypkę, katar w krtani i płucach, brak oddechu, kokluszu i drapanie w gardle, butelka 60 fen.

**Czerwona apteka,** Poznań, Stary Rynek 37.

# Wina górno-węgierskie.

Dwieście beczek **wina górno-węgierskiego wytrawnego i łagodnego z lat 1876, 1886, 1883** jest natychmiast na sprzedaż. (388)

**Franc. Klose,**

hurtowny handel win

**Jawornik w Austryi.**

# Żużle Thomasa

17% i 20% wciąż możemy dostarczać.

**Orłowski i Sp.**

# Modlitwa do św. Józefa

wedle zalecenia Ojca św. Leona XIII w Encyklice z dnia 15 sierpnia 1889, zaopatrzona w aprobatę Władzy Duchownéj.

Cena za 50 egzpl. z pięknym obrazkiem 50 fen., 100 egzpl. 75 fen., na porto dopłaca się 10 lub 20 fen.

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Niżéj podpisany Bank przyjmuje: (844)

**Drobne oszczędności** od 10 fen. do 1 mrk. po 3%, kwoty większe, każdego czasu płatne po 3½%, a za trzymiesięcznem wypowiedzeniem po 4%.

**Bank Związku Spółek Zarobkowych.**

**Dr. Kusztelan.**

**Patent-Dreschmaschinen**

jeder Grösse.

**Patent-Göpel**

für 1—6 Pferde.

**Patent-Futterschneidemaschinen**

22 Grössen.

Massenfabrikation, jährlich über 12 000 Stück, mithin exacteste, gleichmässigste Arbeit bei billigstem Preis.

**Zahlungserleichterungen.**

*Kataloge gratis und franco.*

**HeinrichLanz,** Filiale Breslau

**Kaiser Wilhelmstrasse 35.**

**Stammfabrik in Mannheim** mit über 1000 Arbeitern.

Ueberall Agenten und Wiederverkäufer gesucht.

**Zakład malowania na szkle**

**A. REDNER,**

**Wrocław, Monhauptstr. nr. 7,** poleca się do wykonywania malowanych okien dla kościołów i budynków prywatnych w każdym stylu. Okna z figurami pocz. od 80 m. za mtr. □, z dezeniem kobiercowym od m. 20 do 70. Skromne oprawy okien w ołów. Zezwala się na odpłatę ratami. (190)

## Gimnazyastów

**z klas niższych** przyjmie na stół i stancyą, zapewniając **pomoc** w naukach i troskliwą opiekę, (354)

**Przyłuski,** nauczyciel, Rybaki nr. 29.

**Niezawodny Rezultat!!**

Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do Ajenta dóbr LICHTA w Poznaniu

Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.

# Jasiński i Ołyński

**Główny skład świec kościelnych**

z fabryki (108)

**Harttung & Synowie w Frankfurcie n. Odrą**

(założonéj w r. 1777)

polecają pod gwarancyą za najczystszy wosk biały pszczelny

# Swiece ołtarzowe

Marka ochronna **„Gwiazda.“**

opakowania i **kosztów przesyłki** nie obliczamy.

# Oléj do palenia

w wyborowym gatunku.

**Kadzidło i bursztyn.**

Najpraktyczniejsze szkła

**do zaprawiania owoców i jarzyn**

z hermetyczną śrubą z metalu *„Britania“* na 1/4, 1/2, 3/4, 1, 1½, 2, 2½ i 3 litry. (844)

Jako nowość! **Szkła**

*z przykrywami niklowemi najnowszéj konstrukcyi* na 1/2, 1, 1½ i 2 litry poleca

# B. Szulczewski,

**Skład porcelany, szkła i lamp,**

**Plac Wilhelmowski nr. 10** (naprzeciw teatru miejskiego).

# M. Felerowicz,

**ulica Wilhelmowska nr. 11, obok Hotelu Francuzkiego,**

odebrał i poleca

**na porę jesienno-zimową**

# MATERYE

z krajowych i zagranicznych fabryk na ubrania, paletoty i t. p. po cenach, jak zwykle, umiarkowanych. Zamówienia wykonuje elegancko podług najnowszych żurnali. (3 3)

Niemniéj także zwraca uwagę *Przewielebnego Duchowieństwa na dobry krój rewerend i płaszczy.*

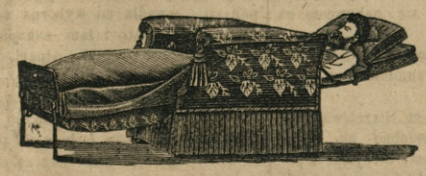

# J. N. Dankowski,

Poznań, Podgórna ulica nr. 5 (256)

**i w handlu Zjednoczonych Stolarzy,**

Wilhelmowska ul. nr. 14,

poleca

**kanapy** od 27 marek,

**materace sprężynowe** od 20 m.,

**garnitury** od 80 marek,

**fotele i sofy** łóżkowe mam zawsze na składzie,

**Dekoruję pokoje.**

**Stare materace i kanapy przerabiam** tanio i rzetelnie.

**FABRYKA**

**papierosów i tureckich tytuni**

(1019) **„VULKAN“**

**I. F. J. Komendziński w Dreźnie,**

zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

**Około 300 sztuk 7-mio miesięcznych oldenburgskich, wschodnio-fryzyjskich i holenderskich cieląt** mamy do oddania na wrzesień-listopad, a znaczniejszą ilość najlepszych **stadników** (między nimi i stadniki z wykazem pochodzenia) powyższych ras odtąd do października. (193)

**Przesyłka** naszych **wielkich** transportów **źrebaków duńskiéj, ardeńskiéj, hanowerskiéj i oldenburgskiéj** rasy odbędzie się w sierpniu-wrześniu.

☛ Jako na **osobliwość** zwracamy uwagę na **wielki wybór**

czerwonego

# wschodnio-fryzyjskiego bydła,

Przyjmujemy również zamówienia na odstawę **simmentalskiego bydła i młodych bawarskich stadników.**

**Weener** (Wsch. Fryzya — Ostfriesland).

# Jos. Israels & Sohn,

Export i Import bydła rozpłodowego.

☛ **Prosimy o szczególną baczność na nasz adres.**

☛ Jeden z odstawionych przez nas stadników odebrał na wystawie wrocławskiéj pierwszą nagrodę.

# Pasy skórzane

**bawełniane, parciane i z sierci wielbłądziéj.**

**Skórę angielską** na pasy.

**Gumowe** płyty. sznury, węże etc.

**Asbest** ogniotrwały opakunek w płytach i sznurach,

**Aparaty szklane** z stacyi Dr. Delbrücka w Berlinie.

**Smarowniki** Tovote, Stauffera etc. do stałego tłuszczu.

**Tłuszcz stały** do powyższych smarowników (oszczędność w oliwie 90%).

**Worki** do zboża. (894)

**Płachty** na lokomobile poleca

**Z. MAZURKIEWICZ.**

*Fabryka pasów,*

oraz skład technicznych towarów dla gorzelni i cukrowni.

**Poznań, Bismarka ulica nr. 10.**

Poszukują umieszczenia:

**Nauczycielka egzaminowana** wychowanica Poznańskich Urszulanek, wysoko muzykalna i biegła w językach francuzkim i niemieckim

**Nauczycielka egzaminowana** młoda, biegła w językach obcych w muzyce. (339)

**Nauczycielka nieegz.** z wieloletnią praktyką, znająca dokładnie francuzkie i niemieckie.

**Bony**

Polki i Niemki mogące udzielać początków nauk.

**R. M. Koczorowski,**

Podgórna ul. 7.

**Osoba**

33 lat (wiejs.) znaj. się dobrze na gotow., praniu i pras., obeznana z trzodą i drobiem, nadto z pięknym wyrobem masła i przy seperatorze, będąc 6 lat w jednem miejscu, szuka umieszczenia. Zgłoszenia przyjmuje **M. Sobczak,** Podgórna ulica 6.

**Chłopcy**

z tutejszych szkół wyższych mogą znaleść stół i stancyą, nadto pomoc w naukach. **Frąckowiak,** ulica Teatralna nr. 7, III p.

Zdatne do rozpłodu

**stadniki holenderskie**

**czystéj krwi,** wielkiéj **amsterdamskiéj rasy są na sprzedaż** (345)

**w Dom. Iłowiec**

**(Nitsche)**

pod Czempiniem (stacya kolei żelaznéj).



Za Redakcyą odpowiedzialny Teofil Golski z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.